Nr. 138. Kraków, Wtorek 20 Maja 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr.. rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Znaczenie ugody indemnizacyjnej.

Znana sprawa indemnizacyjna wywołała w Radzie państwa nadzwyczaj burzliwą dyskusję, której echem są obecne obelżywe wycieczki liberalnych pism wiedeńskich przeciw Galicji i Polakom. O sprawie samej, mówiliśmy już poprzednio w kilku artykułach, a jakie znaczenie pod względem ekonomicznym będzie mieć przyjęcie przez Radę państwa przedłożenia rządowego, o tem chyba niepodobna jeszcze dzisiaj nic stanowczego powiedzieć, gdyż ugoda wyprowadziła wprawdzie kraj z niepewności finansowego położenia i usunęła wiszący nad nami miecz Damoklesa, ale natomiast postawiła nas wobec bardzo ciężkich obowiązków, które wymagają poważnego skupienia naszych sił.

Nie ma więc, zdaniem naszem, powodu do nadzwyczajnej radości i wyznajemy otwarcie, że stanowisko lewicy w tej właśnie sprawie byłoby się wydało nader zagadkowem, gdyby nie wskazówki, że obozowi liberalnemu rozchodziło się tym razem o coś całkiem innego, aniżeli wnosić było można z toku dyskusji. Przedewszystkiem musi się wydać rzeczą charakterystyczną, że lewica w zasadzie nie potępiła myśli ugody, ale mówiąc o konieczności zaciągnięcia naprzód decyzji trybunału państwa, dawała niedwuznacznie do poznania, że i ona byłaby gotową wrócić znowu na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmowali dawniej: Bach, Brestel i ministerjum mieszczańskie Auersperg-Lasser. Wywód referenta mniejszości był nawet w pierwszej chwili tak umiarkowany, że min. Zaleski dziękował mu za oględne traktowanie przedmiotu, a również napaści dzienników liberalnych na Galicję i Polaków, nastąpiły dopiero po uchwale parlamentu. Leży więc, jak na dłoni, że cała kampanja lewicy skierowaną była wprost przeciw rządowi, który lewica mogła tym razem obalić łatwiej, aniżeli przy innej sposobności, gdyż mogła liczyć do pewnego stopnia na to, że obóz klerykalny, niezadowolony ze stanowiska posłów polskich w sprawie szkoły wyznaniowej, odmówi nam i tutaj swoich głosów. W przededniu obrad tz. ugodowego Sejmu czeskiego była dla lewicy, bądźcobądź pożądaną kryzys gabinetowa, która mogła oddać w ręce liberałów faktyczne przeprowadzenie samej ugody, od czego w wysokim stopniu zawisło uregulowanie stosunków pomiędzy obu narodowościami w Królestwie czeskiem.

Dla gabinetu hr. Taaffego jest więc rzeczą pierwszorzędnej doniosłości, że w tak poważnej chwili, pomimo pewnego rozluźnienia dawnej harmonji w prawicy, zdołał jednak uzyskać większość dla swego przedłożenia, przez co okazał dostateczną siłę do przeprowadzenia spraw zasadniczych, których los, choć nas bezpośrednio nie dotyczy, mógłby jednak wywrzeć wpływ na nasze stosunki, zwłaszcza, o ile rozchodzi się o autonomję i narodowe nasze prawa.

Chcemy też wierzyć, że rząd hr. Taaffego trwać będzie przy swem dzisiejszem zapatrywaniu, że załatwienie sprawy indemnizacji było rzeczą słuszności i zobopólnego interesu, i że z tego powodu weźmie w przyszłości na uwagę poważne obowiązki, jakieśmy zaciągnęli przez ugodę indemnizacyjną i dopomoże nam do skutecznej poprawy naszego ekonomicznego położenia, przez doprowadzenie do skutku regulacji rzek i tych postulatów kraju, które dążą do usunięcia najpoważniejszych przeszkód na drodze rozwoju sił naszych.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dn. 16 i 17 maja, krótkie posiedzenia przed posiedzeniami Izby, które zajęte były głównie roztrząsaniem przedłożonego przez rząd, a zmienionego przez komisję Izbową projektu ustawy o pobieraniu mytowego na drogach i mostach państwowych. Rządowy projekt ustawy proponował znieść myto pobierane na mostach państwowych we wszystkich krajach monarchji, przynoszące rocznego dochodu około 657.000 złr., a natomiast podwyższyć o połowę myto pobierane na drogach państwowych, które obecnie przynosi skarbowi państwa rocznego dochodu około 1.370.000 złr., a to podwyższenie o 50% myta na drogach zwiększyłoby dochód z tych myt o 685.000 złr. Komisja Izbowa rządowy projekt ustawy zmieniła w ten sposób, iż *zgodziła się na zniesienie* myta pobieranego *na mostach* państwowych, ale *sprzeciwiła się podwyższeniu myta na drogach* państwowych, które ma pozostać takie, jak było dotychczas i odpowiednio temu zmieniony projekt ustawy przedłożyła Izbie. Nadto komisja Izbowa przedłożyła Izbie do uchwalenia *rezolucję* wzywającą rząd, aby w miarę poprawienia się finansowego położenia państwa, przedłożył projekt ustawy znoszącej całkiem myto pobierane na drogach państwowych.

Polscy członkowie Komisji izbowej wnieśli, aby Koło głosowało za projektem *przedłożonym przez Komisję* a zmieniającym projekt rządowy, oraz za wymienioną rezolucją. Rozwinęły się nad tym wnioskiem rozprawy, wśród których poseł *Lewakowski* Karol wniósł: „Postawić w Izbie wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożonym projektem, z wezwaniem, aby rząd na najbliższej sesji wniósł przedłożenie zniesienia zupełnie poboru drogowego przy rogatkach a zarazem, aby celem pokrycia ubytku w dochodach państwa wniósł ustawę opłat od zbytkowych koni zaprzegowych i pod siodłem, od lokai, od liberji, od pogrzebów zbytkowych“. Gdyby zaś ten wniosek był odrzucony, wniósł o zniżenie jeszcze o połowę na drogach państwowych myt proponowanych przez Komisję.

W dalszych rozprawach zabierali głos posłowie: *Rutowski, Chrzanowski, Chamiec, Zaremba, Orzechowski i Jaworski.* Wszyscy ci mowcy przedstawiali zgodnie, że przejście do porządku dziennego nad przedłożonym Izbie przez jej Komisję projektem ustawy, znoszącej myto na mostach państwowych a utrzymującej w dotychczasowej wysokości tylko myta na drogach państwowych — byłoby odroczeniem do nieograniczonego czasu reformy korzystnej dla kraju; zaś przedłożona przez Komisję rezolucja wzywa i tak rząd, aby w miarę poprawy stanu finansowego państwa, wniósł projekt ustawy znoszącej całkiem myta na drogach państwowych, przeto wniosek komisji a nawet wniosek rządowy jest daleko lepszy od wniosku p. Lewakowskiego, bo wniosek jego w rezultacie swoim pozostawiłby bez zmiany stan teraźniejszy, i utrzymałby myta na mostach państwowych. Dalej mowcy wymienieni wykazali, iż ciało ustawodawcze, uchwalając dzisiaj zupełne zniesienie myta na drogach państwowych, lub bardzo wielkie zniżenie tych myt, musiałoby zarazem uchwalić ustawę zaprowadzająca jakiś podatek, któryby zastąpił ubytek w dochodach państwa, potrzebnych nieodzownie dla pokrycia wydatków państwa, a szczególniej dla pokrycia wydatków na utrzymanie dróg państwowych, zaś podatek ten mógłby być cięższym niż myta drogowe dla kraju naszego, mającego znacznie mniej dróg państwowych jak inne kraje aust jackie. Podatek od rzeczy zbytkowych, chociaż w zasadzie słuszny, przynosi w krajach nie bardzo zamożnych, jakiemi są kraje austrjackie, mały dochód, jakto okazało się w Węgrzech, gdzie podatek ten zaprowadzony, następnie został zmieniony, gdyż pokrywał zaledwie koszta swego poboru. Zresztą podatek od rzeczy zbytkowych pobierany jest zwykle (tam gdzie go zaprowadzono) na korzyść dochodów miast i wogóle dochodów gmin.

Po tych rozprawach Koło jednomyślnie uchwaliło rezolucję wyżej przytoczoną, żądającą zniesienia myt na drogach państwowych w miarę poprawienia się stanu finansowogo państwa. Następnie wszystkiemi głosami przeciw trzem odrzuciło wniosek p. Lewakowskiego a uchwaliło głosować w Izbie za projektem ustawy przedłożonym przez komisję Izbową, a nadto za jaśniejszą stylizacją §. 18 projektowanej ustawy, orzekającego o uwolnieniach od poboru myta na drogach państwowych.

Na końcu posiedzenia w dniu 17 maja, Koło na wniosek posła *Bilińskiego*, uchwaliło jednomyślnie podziękowanie przewodniczącemu *Jaworskiemu* za stanowcze działanie w sprawie indemnizacyjnej.

Informacje.

Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona w skutek reskryptu Ministerstwa handlu z dn. 28 kwietnia 1890 r. l. 557/H. M. komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną z powodu projektowanej budowy stacji w Pustyni dnia 10 czerwca 1890 o godzinie 11 przed południem.

Wykazy gruntów, na ten cel zająć się mających, wyłożone będą wraz z planami stósownie do § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30 na obszarze dworskim i w urzędzie gminnym w Pustyni przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie w Ropczycach, lub przy komisji na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Żółkiew, dnia 16 maja.

Sławne gniazdo Sobieskich, w którem Jan III przed wyprawą wiedeńską przyjmował poselstwo Papieża i cesarza, wołające: „Królu! ratuj chrześcijaństwo“, spadło dziś do rzędu przeciętnych miast powiatowych, któremu dopiero kiedyś, gdy pan minister finansów potrafi wykazać większe nadwyżki w państwowym budżecie, których mu nie zabierze minister wojny, obiecują utworzenie gimnazjum.

Ale ma przecie nasze miasto i powiat swoją w Galicji sławę. Wszakże z naszego powiatu wyszły dwa matadory polityczne, z których jeden blaskiem swym świeci w Izbie poselskiej — jest to pan hofrat Kowalski, a drugi Sejm uszczęśliwia i ożywia borbami — pan dr. Korol.

Taką dobraną reprezentacją polityczną nie może się poszczycić podobno żaden inny powiat w Galicji, a tem samem prawdą jest, że ma dziś Żółkiewskie swoją sławę.

Czy to przypisać zasłudze, czy szczęściu? Dwie te rzeczy nie zawsze razem w parze chodzą, u nas jednakże zeszły się w następujący sposób: Mieliśmy szczęście do starostów i marszałków powiatowych, a ich to zasługom i wysokiemu zmysłowi politycznemu przypisać należy, że tak dobraną parę posiadamy w naszych reprezentacjach politycznych.

Starostą był tu do roku 1889 p. Józef de Oedenburg Geringer, *bene natus* i niegdyś *possesionatus* podobno w powiecie Borszczowskim. Lecz gdy zmienną losu koleją z klejnotu familijnego odpadło: *possesionatus*, przystał, jak przystało, do polityki, no i został starostą powiatu Żółkiewskiego. Żalić się na niego nikt nie może, bo przy swej wrodzonej sposobności nikomu nie zamącił wody, ale też i mąceniu jej przeszkodzić nie chciał, czy nie umiał. Miał też bowiem i on szczęście do doboru spółpracowników, z których wielu było młodych, żądnych życia i ze świetnemi nazwiskami; którzy wstąpili w służbę publiczną, bo taka była moda, a odbywali ten nowicjat publicznego życia w Żółkwi, aby na każde wezwanie „towarzystwa“ zjawić się mogli bezzwłocznie we Lwowie.

Dodawszy do tego p. inspektora podatkowego, który żył jak obywatel, tudzież p. inspektora szkolnego, który nigdy nie maltretował nauczycieli żadnemi konferencjami, ani c. k. Rady szkolnej kłopotami organizacji szkół nowych lub stabilizacyj nauczycielskich, a będziemy mieli dokładniejszy, choć jeszcze nie kompletny obraz błogosławionej długoletniej ery w historji nowostarościńskich rządów w Galicji.

Nie mniej pomyślny był skład powiatowego zarządu. Najlepszy dowód w tem, że mamy obecnie, aż trzech panów marszałków powiatowych w stanie dobrze zasłużonego spoczynku, wprawdzie bez pensji a tylko z zachowaniem tytułu *ad honores*, jednego aktualnego, a wiele *in petto*, to dopiero przyszłość okaże. Przy boku tych marszałków był jeden zasłużony i znany pracownik, patrjota, p. Nabielak, który wprawdzie przeżył wszystkich marszałków, ale oczywiście nie rządził, tylko był rządzonym.

Dla kompletu wspomnieć mi też wypada o samorządzie miejskim. W ostatnich tedy latach stał na czele miasta p. Skólimowski, człowiek najlepszych chęci i woli, a przytem dobry patrjota, któremu na sercu leżało dobro miasta. Darował on miastu bogaty swój księgozbiór, a chętny dla każdej narodowej pracy, przy energiczniejszem a spólnem poparciu byłby niezawodnie mógł pożytecznie miastu przewodniczyć.

Ale gdzież prywata nie popsuje dobrego, nie umiejąc stworzyć nic lepszego? Dla różnych znajomości, przyjaźni i stosuneczków, zamiast burmistrza wspierać, powiedziano sobie: za stary! nie energiczny! bo innych zarzutów znaleźć nie było można i przesadzono wybór ś. p. notarjusza Niementowskiego. Ale, że *de mortuis aut bene aut nihil*, więc powiem tylko, że rządy te skończyły się dla Żółkwi zesłaniem p. Czermaka, jako komisarza rządowego dla zarządu miasta.

Oto w krótkości kartka z najnowszej przeszłości grodu Sobieskich i naszego powiatu, a o tem jak jest dzisiaj, pomówimy w następnym liście.

Bochnia, 16 maja.

Wiekopomną rocznicę nadania konstytucji w dniu 3 maja święciło miasto nasze uroczystem nabożeństwem jakoteż wieczorem muzykalno-wokalnym, urządzonym w dniu 14 b. m. przez młodzież zesolidaryzowaną w Stowarzyszeniu śpiewu „Lutnia“. W gustownie przyozdobionej zielenią sali strzeleckiej zgromadziła się niebywała ilość publiczności z miasta i okolicy, a po wygłoszeniu słowa wstępnego przez Wgo dra Serafińskiego, prezesa Tow. i burmistrza miejskiego, rozpoczęła muzyka salinarna odegraniem poloneza elegijnego (Noskowski) szereg produkcyj, na którą złożyły się śpiew, deklamacja i żywe obrazy. Śpiewacka drużyna „Lutni“ dzielnie wywiązała się ze swego zadania, przez odśpiewanie Griega „Poznanie kraju“ (chór męzki) i Noskowskiego „Wędrowny grajek“ (chór miesz.) a na udatną całość, zwłaszcza tej ostatniej kompozycji złożyły się rutynowany śpiew chórów i solistki (pani K.) i wzorowy akompanjament pp. St. i Sch. Zaproszony do wzięcia udziału w wieczorku p. Roman Żelazowski oddeklamował z właściwym sobie artyzmem wiersz Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“, za co nagrodzony burzą oklasków, nadprogramowo dodał dwa inne utwory.

Dalszą część wieczoru wypełniło przedstawienie czternastu żywych obrazów z poematu Jnl. Słowackiego „Jan Bielecki“, w znakomitym ukłądzie artysty malarza p. L. Stasiaka. Podnosząc przedstawienie poszczególnych obrazów jak „Śmierć Sieniawskiego“, „Bal maskowy“, „Wyklęcie Bieleckiego“ i obraz przy słowach „Anno, Anno wracaj — nie mam domu“ — musimy złożyć słuszną podziękę naszym Szanownym amatorkom, że biorąc współudział w wykonaniu programu, uczyniły część tę najefektowniejszym punktem wieczorku. Licznie zebrana publiczność przejęta miłem wrażeniem, dziękowała rzęsistemi oklaskami artyście i sympatycznej „Lutni“, która od dwóch lat już rozwijając tak znakomitą działalność, przyczynia się nie mało do rozbudzenia życia umysłowego i towarzyskiego w naszem mieście. *S. W.*

Rada państwa.

(415 i 416 posiedzenia Izby poselskiej).

Wiedeń 18 maja.

Na początku piątkowego posiedzenia, odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy indemnizacyjnej dla Galicji, przyjęte 153 przeciwko 118 głosom. Dalszy punkt porządku dziennego stanowi ustawa mytnicza. Poseł Kaiser przemawiał za zupełnem zniesieniem myta skarbowego. Min. Dunajewski oświadczył, że żądanie zniesienia myt skarbowych jest nieuzasadnione, jak długo istnieją myta krajowe. Przeciw większej części zmian w tej pozycji musi mowca zastrzedz się stanowczo, gdyż powstały ztąd ubytek dochodów dałby się dotkliwie czuć skarbowi państwowemu. Być może, że po upływie roku, lub dwu lat, taryfy mytnicze będą obniżone, a nawet same myta zniesione, teraz atoli skarb nie może się obejść bez tych dochodów. Po dłuższej rozprawie, przyjęto wszystkie paragrafy z niektóremi dodatkami. Ważną jest poprawka p. Czecza, że wolne od myta są nietylko drabiniaste wozy gospodarcze, ale także konie wierzchowe, jeźli gospodarz lub jego funkcjonarjusze jadą w pole dla nadzoru robót. Następnie rozpoczęto obrady nad przedłożeniem o taryfach osobowych. P. Vielguth przemawiał za zmniejszeniem 50 kilometrowych stref. Min. Bacquehem uzasadniał taryfę i uwiadomił Izbę, że pomiędzy 9 a 10 strefą włożoną będzie subkategorja. P. Popper mienił różnicę w cenie pomiędzy II. a III. klasą zbyt wielką, poczem odroczono posiedzenie do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu kontynuowano obrady nad taryfą osobową. P. Czedik dowodził, że wobec reformy tej taryfy, uważano za konieczne znieść prawo przewożenia ze sobą pewnej wagi pakunków bez opłaty. P. Kronawetter omawia obie rezolucje, które zalecają utrzymanie ulg w jeździe dla urzędników państwowych nawet po zaprowadzeniu krajcarowej taryfy strefowej. Cała ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Na posiedzeniu sobotniem odbyły się wybory do delegacji, których wynik przedstawia się jak następuje: 1) Z Galicji: (delegowani) Jaworski, Czartoryski, Chrzanowski, Czaykowski, Wład. Popowski, Biliński, Chamiec; (zastępcy) Wysocki i Mandyczewski. 2) Z Czech: (del.) Plener, Russ, Bärnreither, Stöhr, Jahn, Pleva, Rieger, Hladik, Steidl, Wolkenstein; (zast.) Fryd. Hajek i Siegmund. 3) Z Austrji niższej: (del.) Ed. Suess, Wrabec, Sommaruga; (zast.) Furtmüller. 4) Z Austrji wyższej: (del.) Brandis, Doblhammer; (zast.) Plass. 5) Z Salcburga: (del.) Lienbacher; (zast.) Keil. 6) Z Styrji: (del.) Foregger, Kotuliński; (zast.) Kokoschinegg. 7) Z Karyntji (del.) Sterneck; (zast.) Nischelwitzer. 8) Z Krainy (del.) Klun, (zast.) Ferjancic. 9) Z Trjestu: (del.) Stalitz, (zast.) Burgstaller. 10) Z Gorycji: (del.) Coronini (zast.) Hohenlohe. 11) Z Istrji (del.) Rizzi; (zast.) Franceschi. 12) Z Tyrolu (del.) Debiasi, Kathrein; (zast.) Schneeburg (zast.). 13) Z Vorarlbergu (del.) Thurnheer, (zast.) Oltz. 14) Z Morawji (del.) Chlumecky, Meznik, Promber, Zierotin; (zast.) Schmidt i Fanderlik. 15) Ze Śląska (del.) Demmel; (zast.) Beess. 16) Z Bukowiny (del.) Lupul, (zast.) Czuperkowicz. 17) Z Dalmacji (del.) Klaicz, (zast.) Vojnowicz. — Na końcu posiedzenia Lazansky miał mowę na cześć Smolki, a Jaworski dziękował Chlumecky'emu za doskonałe przewodniczenie obradom.

Izba panów.

(Posiedzenie z dnia 16 maja).

Izba panów przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę o gal. indemnizacji, o warrantach i kilka pomniejszych przedłożeń. Dość uwagi godną była, w czasie dyskusji nad warrantami, sprzeczka pomiędzy hr. Kuefsteinem a min. Dunajewskim. Wysnuwają z niej ogólnie ten wniosek, że Dunajewski polemizując niby to z Kuefsteinem, chciał właściwie zadokumentować, iż gabinet bynajmniej nie solidaryzuje się z ostatniemi enuncjacjami hr. Falkenhayna w Izbie posłów. Mianowicie Kuefstein nazwał był ustawę o warrantach zaostrzeniem spekulacji systemu kapitalistycznego, który oburza ludność i sprawia, że ogólne niezadowolenie można jedynie z pomocą bagnetów na wodzy trzymać. Charakterystyczną jest rzeczą, że nawet jeden z ministrów (Falkenhayn) musiał ostrzegać przed tańcem naokoło złotego cielca... Zdaniem tedy mowcy, minister ten wypowiedział słowa prawdy o właściwej porze, a słowa te ugodziły snać w sedno rzeczy, czego dowodem liczne napaści kapitalistycznej prasy na hr. Falkenhayna. Przy tej okazji, kończył Kuefstein, tyle jeno zauważyćby jeszcze należało, że te ataki padały nawet z łamów półurzędowej prasy.

Min. Dunajewski w odpowiedzi swojej zwrócił się przeciw Kuefsteinowi, którego systemu mowca bynajmniej nie zamierza tutaj badać. Nikt atoli, nie jest uprawniony stawiać tego rodzaju system i na korzyść własnego przekonania, a w sprzeczności z ogółem rzeczy istniejących, wręcz przeciwną obierać sobie drogę. Byłoby to właściwie państwowym i społecznym przewrotem, a rząd cesarski nie ma dziś po temu ani sił, ani chęci, ani powołania. W dalszym ciągu wystąpił mowca przeciw zapatrywaniu Kuefsteina, jakoby ta ustawa stanowiła jeno zaostrzenie spekulacji i zapytał, czy dla tego, że być może niektóre jednostki gotowe są popełniać w tym względzie nadużycia, wolno odmawiać ogółowi potrzebnych ulg kredytowych? Godziż się całe społeczeństwo, cały porządek ekonomiczny powstrzymywać w ich potrzebach dla tego, że jakieś tam nadużycie jest możebne? Kto chce być wolnym, musi na siebie przyjmować również odpowiedzialność za swoje czyny. To są zasady chrystjanizmu. A jeśli czemukolwiek świat zawdzięcza poszanowanie osobistej indywidualności, to niezawodnie chrystjanizmowi. Jest to jedna z najpiękniejszych zdobyczy religji Chrystusowej, jaką ona uzyskała w swem rozpowszechnieniu na świat cały i w najodleglejszych krańcach ziemi uzyskać usiłuje.

To też rząd w państwie zachodniem musi szanować wolność jednostki. I przeciw legalnej spekulacji niepodobna nawet nic zarzucić. Cóż jest w tym wypadku spekulacja? Jest to rezerwowanie jakiegoś towaru po cenie, jaką się za niską uważa, aby go sprzedać dopiero za wyższą. Wszakże w tym sensie są również spekulantami gospodarze rolni i właściciele większych posiadłości? Nie jest to ani niesprawiedliwem, ani niele-

galnem. Należy jedynie ochraniać ludność, aby się nie dostawała do rąk niemoralnych spekulantów, a właśnie tu temu celowi ma służyć niniejsza ustawa, ułożona nie w interesie jakiegoś banku, ale ludności. Rząd ma obowiązek łagodzić stopniowo kontrasty pomiędzy bogactwem a ubóstwem. Niejedno osiągnięto już na tej drodze. Atoli z jednej strony pożądliwość, przekraczająca miarę możebności, z drugiej zaś sobkostwo, które być może w zaślepieniu egoistycznem wydaje przyszłe pokolenia na łup niebezpieczeństwa, — aby te wadliwości zwalczać, do tego potrzeba mieć wyższe potęgi religijne i świeckie, a nietylko same świeckie, jakiemi państwo rozporządza.

Wiadomości polityczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki ukończywszy narady nad pierwszem czytaniem projektu rządowego o kredycie dodatkowym na akcję kolonjalną w Afryce Wschodniej, przystąpił do obrad nad projektem o podwyższeniu stopy pokojowej wojsk niemieckich. Minister wojny, generał Verdy du Vernois, oświadczył na wstępie, że motywa projektu mogą być tylko częściowo publicznie wyłuszczone, reszta ich zakomunikowaną będzie w sposób poufny. Nadmienił dalej, że wobec ciągłych postępów innych państw na polu militarnem, Niemcy nie mogą pozostać bezczynne. Sprzymierzone rządy wszystek materjał przedstawią komisji. Po ministrze zabrał głos feldmarszałek Moltke, który dowodził, że przygotowania militarne czynią się przeważnie na korzyść klas posiadających, ale klasy te są liczne, gdyż każdy ma coś do stracenia. Wojny gabinetowe ustały; toczą się tylko jeszcze wojny ludowe, wywołane wewnątrz pożądliwością klas własności nieposiadających, zewnątrz aspiracjami narodowemi i rasowemi. Słaby rząd, — mówił hr. Moltke — budzi ciągłe niebezpieczeństwo wojny. Wojna, któraby teraz wybuchła, trwałaby siedm, a może i trzydzieści lat. Dlatego kwestja finansowa podrzędne tu ma znaczenie. Najściślejsza administracja finansowa nie przeszkodzi najściu nieprzyjacielskiemu. Na początku tego wieku, sześć lat okupacji nieprzyjacielskiej kosztowało biedne wówczas Prusy, miljard. Hr. Moltke zakończył temi słowy: „Im lepszą będzie organizacja naszych sił lądowych i morskich, tem łatwiej wytrzymamy walkę. Pokojowe zapewnienia naszych sąsiadów na wschodzie i zachodzie nie powstrzymały ich od spotęgowania swych uzbrojeń. Bezpieczeństwo sami sobie zapewnić tylko możemy".

Po hr. Moltkem, przemawiający przeciwko ustawie dep. Richter zaznaczył, że już przy uchwaleniu siedmiolecia w roku 1887 uwzględniono nową francuzką ustawę wojskową. Projekt dzisiejszy narusza siedmiolecie i świadczy, że najwłaściwszem byłoby, gdyby stan liczebny wojsk co roku był uchwalany, pomimo bowiem, iż tak się dzieje we Francji i armja tamtejsza jest armią parlamentu, budziona przecież także obawy, że wojska niemieckie mają być z jej powodu powiększone. Zdaniem Richtera, kwestje finansowe, ekonomiczne i społeczno-polityczne, odnoszące się do obecnego projektu, nie zostały dostatecznie zbadane. Minister wojny odpierając zarzut Richtera, że w styczniu zapewnił na uczynione mu zapytanie, iż rząd nie ma zamiaru domagać się kredytów dodatkowych na cele militarne, oświadczył, jako miał wtedy na myśli jedynie utworzenie dwóch nowych korpusów. Poseł Windhorst, podzielający odnośne poglądy Richtera, widzi w projekcie również naruszenie siedmiolecia i dowód, że siła armji co roku powinna być oznaczana. Jeżeli żądania są konieczne, należy na innem polu poczynić oszczędności. Poseł Payar (demokrata) dowodził, że ponieważ rząd nie trzyma się siedmiolecia, parlament toż samo nie powinien uważać się niem związanym; w każdym razie konieczne są kompensaty, gdyż większych ofiar naród ponosić nie może. Niemcy powinny zrobić początek z rozbrojeniem.

Monachijski wiec katolików.

Sprawa katolickiego wiecu znana już z telegramów, przedstawia się jak następuje: Mimo ostrzeżenia monachijskiego arcybiskupa grono bawarskich katolików chciało koniecznie, ażeby tegoroczny wiec katolików odbył się w stolicy Bawarji i wysłało do arcybiskupa delegację, z prośbą o błogosławieństwo dla wiecujących. Arcybiskup przyjmując delegację powtórzył jeszcze powody, jakie skłaniają go do odradzania i przestrzegania przed tym krokiem; oświadczył jednak przytem, że ponieważ przeszkodzić temu nie może, chętnie błogosławieństwa udziela. Wtedy to dopiero książę Luitpold wydał znane swoje pismo odręczne, w którem wzywał arcybiskupa, ażeby ze względu na konieczność utrzymania pokoju w stolicy, wywarł swój wpływ na inicjatorów wiecu. W razie, gdyby starania książęcia Kościoła były bezskuteczne, ks. Luitpold zapowiedział, że użyje „dalszych środków". Ostry ton pisma sprawił nieprzyjemne wrażenie. Zgromadzenie mężów zaufania postanowiło ustąpić i ks. Löwensteinowi powierzyło wybór miejsca.

Z Francji.

Jenerał Boulanger przekonał się, że wynik wyborów do paryzkiej rady municypalnej zakończył już szczęśliwe dni, w których on mógł marzyć o dyktaturze i koronie. W piśmie do przyjaciela swojego Laisanta oświadcza, że tak zwany republikański komitet narodowy rozwiązuje się. Zachodzi teraz pytanie, jakie stanowisko zajmą bulanżyści, zasiadający w liczbie trzydziestu na ławach Izby deputowanych? Kilku zaledwie przerzuci się do partji republikańskiej, większość prawdopodobnie przejdzie do obozu socjalistyczno-rewolucyjnego. Tam znajdą pokrewne sobie żywioły, z któremi wspólnie z pomocą monarchicznych stronnictw pracować będą nad obaleniem dzisiejszego porządku rzeczy. Szczególniej w bonapartystach znajdą ex-bulanżyści gotowych sprzymierzeńców. Nie trzeba może uważać tego za prosty przypadek, iż Paweł Cassagnac przed kilkoma dniami oświadczył, że byłoby lepiej, gdyby zupełnie nie było prawicy, bo taka, jaką jest dzisiaj, niezdecydowana, bez kierunku i celu rzucająca się w różne strony nakształt resztek rozbitego okrętu, oklaskująca w skutku braku charakteru mowę ministra spraw wewnętrznych, który rozwijał w imieniu Rzeczypospolitej takie teorje, jakieby się mogły podobać jedynie Martignacowi i Mornyemu, taka nie ma żadnych warunków bytu i tylko sprawie może zaszkodzić.

Tymczasem radykalni starają się zastąpić bulanżystów w sprawianiu kłopotów rządowi, możliwemi i niemożliwemi interpelacjami i wnioskami. Taką próbą naprzykład była interpelacja Millerauda o fakt, że pewne wielkie Towarzystwo kolejowe dało dymisję jednemu ze swoich urzędników za to, iż ośmielił się kandydować przy wyborach do paryzkiej Rady gminnej. Minister robót publicznych Guyot, od którego interpelant żądał, żeby w zamian za to udzielił dymisji dyrektorowi kolei, oświadczył, że spodziewa się przez postępowanie umiarkowane całą sprawę załagodzić. Naturalnie z pomocą prawicy udało się rządowi uzyskać zwykłe przejście do porządku dziennego nad interpelacją.

W ostatnich dniach rozeszła się po Paryżu pogłoska, jakoby rząd zamierzał ułaskawić księcia orleańskiego. Odnosi się ona zapewne do rozmowy ministra spraw wewnętrznych Constansa z deputowanym Cazenove do Pradines na korytarzach Izby poselskiej. — „Panie ministrze, — zawołał Cazenove, — czy pamiętasz pan o więźniu z Clairvaux?" — „Doprawdy panie pośle, zapomniałem o nim na śmierć!" — odpowiedział Constans. — „Niechże sobie pan przypomni, — dodał Cazenove, — że ten biedny książe ciągle siedzi zamknięty i zaryglowany!"

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego omówiła na wczorajszem posiedzeniu ostateczne warunki, pod jakiemi ma być przeprowadzoną ogólna konwersja 5% listów zastawnych na $4^1/_2$ procentowe. Ponieważ Bank dla krajów koronnych, stojący na czele całego konsorcjum, a reprezentowany przez gal. Bank kredytowy, warunki te sankcjonował, przeto w krótkim czasie, w każdym zaś razie przed 1 czerwca b. r. będzie podpisany dotyczący kontrakt. Pewna ograniczona suma $4^1/_2$% listów będzie sprzedaną posiadaczom 5% listów po kursie niższym. Po jej wyczerpaniu zostanie kurs $4^1/_2$% listów znacznie podwyższony.

* Marszałek powołał dra Gustawa Romera do objęcia urzędowania w Wydziale krajowym.

* Rada zdrowia, odbyła dnia 6 b. m. ósme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad: 1) Zaproponowano kandydata, ukończonego słuchacza Wydziału lekarskiego, do udzielenia stypendjum z fundacji jubileuszowej dra Jakóba Rappaporta. 2) Przeprowadzono obszerną dyskusję nad sprawą zanieczyszczania rzek w kraju odpadkami fabrycznemi; powzięcie jednak merytorycznych wniosków odłożono do jednego z najbliższych posiedzeń c. k. krajowej Rady zdrowia.

* Tegoroczne wyścigi trwać mają 4 dni. Odbędą się one już na nowym torze za parkiem Kilińskiego. W tych dniach rozpocznie się już budowa trybun i lóż. Pierwszy wyścig przypada w niedzielę 22 czerwca b. r.

* Onegdaj odbył się tu ślub panny Marji Nestorowicz, córki Teofila i Marji z Dietrichów, a p. Alojzym Horakiem, porucznikiem 1 pułku inżynierji.

* Panna Helerówna, artystka opery, przełożyła warunki stawiane jej gdzieindziej nad warunki tutejszej dyrekcji teatru i dała się zaaganżować na przyszły sezon zimowy do Odessy.

* W niższej szkole rolniczej w Dublanach opróżniło się z dniem 6 b. m miejsc funduszowych 10. Warunki przyjęcia: a) ukończony r. 16 życia, b) co najmniej ukończona szkoła ludowa z postępem dobrym, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa, jeśli kandydat reflektuje na przyjęcie w zakładzie na fundusz krajowy. Podanie, zaopatrzone dowodami, należy wnieść do Wydziału krajowego na ręce dyrekcji szkół rolniczych w Dublanach, najpóźniej dnia 15 lipca b. r. Egzamin wstępny i oględziny lekarza zakładowego rozstrzygają ostatecznie o przyjęciu kandydata.

* W sprawie Jana Pączka, oskarżonego o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, przysięgli potwierdzili pytanie pierwsze, na podstawie czego trybunał skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Stanisławów dnia 18 maja. — Dnia 1 czerwca b. r. odbędzie się w mieście naszem doroczny zjazd krajowych Towarzystw gimnastycznych. W tym celu tutejszy Sokół rozpoczął przygotowania, ażeby mili i pożądani goście jak najlepsze i najserdeczniejsze w Stanisławowie znaleźli przyjęcie. — Dnia 10 maja b. r. odbyło się losowanie stypendjum z funduszu ustanowionego przez gminę miasta Stanisławowa z okazji zaślubin ś. p. arcyksięcia Rudolfa z arcyksiężną Stefanją, dla początkujących rzemieślników w celu prowadzenia samoistnego rzemiosła lub przemysłu. Na czterech uprawnionych do losowania, wyciągnął szczęśliwie los Edward Gretschel, syn tutejszego majstra stolarskiego i otrzymał stypendjum w kwocie dwustu złr. — Dnia 15 b. m. opuścił miasto nasze p. dr. Jan Jeleń, przenosząc się do Lwowa, celem objęcia tam posady naczelnika filji banku austro-węgierskiego. Odjeżdżającego żegnali liczni przyjaciele i znajomi. Grono kupców wręczyło mu adres dziękczynny za jego zasługi około podniesienia stanu kupieckiego. — Wczoraj odbyło się z wielkiem powodzeniem przedstawienie amatorskie w kasynie. Dochód przeznaczony na dotkniętych głodem włościan — † Dnia 12 b. m. zmarła tu ś. p. Leopoldyna z Bazonych Horoszkiewiczowa, żona weterana wojsk polskich z r. 1831.

* Przemyśl dn. 18 maja. — Komitet teatralny tutejszego towarzystwa dram. „Gwiazda" przygotowuje przedstawienie znanej sztuki Ohnet'a: „Właściciel Kuźnic". — Liczba członków naszego „Sokoła" wzrasta obecnie bardzo szybko i dochodzi do trzeciej setki. Niebawem zostanie zawiązany także chór „Sokoła". — W zeszłą środę odegrali tu amatorzy po raz drugi sztukę ludową: „Kościuszko pod Racławicami" i wielkiem cieszyli się powodzeniem. — W zeszłą środę w nocy zapalił się dach na piwnicy browaru bakoczyńskiego, ale ochotnicza straż pożarna, pod kierownictwem p. Amorta, ugasiła go rychło. Spieszącemu na ratunek p. G. Jeleniowi natomiast wydarzyło się nieszczęście. Wpadł on bowiem do rowu i złamał kość sprychową u lewej nogi. — Jakiś amator kostjumów teatralnych wytłoczył szybę w zakratowanem oknie garderoby tutejszego Tow. dramatycznego i wyciągnął z niej za pomocą jakiegoś haka kilka bardzo pięknych kostjumów i kosztowną karabelę. — Zeszły czwartek niemile zapisał się w pamięci tutejszych rzezimieszków, bo kilku członków tej korporacji dostało się pod klucz.

* Śniatyn dnia 18 maja. — Tutejsze Towarzystwo kasynowe urządza 22 b. m. przedstawienie amatorskie. Dyletanci wykonają: „Z rozpaczy", komedję w 1 akcie i „Cicha woda brzegi rwie". Dochód przeznaczono na cel dobroczynny. Młodemu Towarzystwu amatorów powinszować należy ruchliwości, jaką rozwija dla rozbudzenia życia towarzyskiego wśród dość ospałej dotychczas miejscowej publiczności.

* Tarnów dnia 18 maja. — Stowarzyszenie „Gwiazda" otrzyma od Sejmu 1.000 złr. subwencji na dokończenie budowy domu dla inwalidów, wdów i sierót po rękodzielnikach. Wydział krajowy, zbadawszy stosunki, uchwalił wstawić w budżet krajowy na r. 1891 powyższą kwotę. — W Łącku, miasteczku w pow. N. Sądeckim zgorzało w nocy z środy na czwartek 17 domów mieszkalnych, oprócz innych zabudowań. Łuna widoczna była w Tarnowie. — † Ś. p. Matylda Starzyńska, nadetatowa nauczycielka tutejszej szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową, zmarła dnia 12 maja w Radomyślu, gdzie udała się kilka dni przed śmiercią na świeże powietrze dla poratowania zdrowia.

* Czerniowce dn. 18 maja — Prezentę na gr. katol. kapelanję w Broskowcach udzielił bukowiński rząd krajowy ks. Alojzemu Oleśnickiemu; na gr. kat. kapelanję w Kaczynce ks. Janowi Hibowickiemu. — Odebrał tu sobie życie masarz Alojzy Kwis, który od dłuższego czasu wiódł życie hulaszcze. — Przedwczoraj posprzeczali się dwaj chłopcy sklepowi: 12-letni B. z 13-letnim Ginzerem i aby ulżyć obrażonym wzajemnie honorom, postanowili rozstrzygnąć spór — pojedynkiem. W braku szabli, uzbroili się w noże. Rezultatem pojedynku było, że obaj wyszli pokaleczeni na ramionach i rękach tak silnie, że fizyk miasta dr. Rohmer musiał obu zeszywać pociętą skórę.

KURJER SZKOLNY.

* *Wiener Ztg* ogłasza ustawę państwową, sankcjonowaną już przez cesarza o zaprowadzeniu urzędu zastępcy namiestnika w Radzie szkolnej. Ustawa ta brzmi: „§ 1. Przy Radach szkolnych krajowych we Wiedniu, Pradze i Lwowie zostaje ustanowionym oddzielny urzędnik dla zastępowania namiestnika. Urzędnik ten mianowanym będzie na przedstawienie ministra oświaty i wyznań przez cesarza, nosić będzie tytuł „wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej" i liczyć się do piątej klasy co do rangi urzędniczej. § 2 Wykonanie tej ustawy zostaje poruczonem ministrowi wyznań i oświaty".

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Jana Forowicza w Oleszy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Oleszy; tymczasowego nauczyciela młodszego Franciszka Reszczyńskiego, w Swierkli, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Gaboniu; stałego nauczyciela szkoły filialnej w Baczowie. Teodora Borysa, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Janczynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wiśniowczyku; tymczasowego nauczyciela Mikołaja Nazarewicza, w Opace, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkolą filialną w Szczutkowie; tymczasową nauczycielkę Bronisławę Finz. w Milczycach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Milczycach.

KONKURSY.

* Wakuje posada dozorcy więźniów w sądzie obwodowym w Jaśle (z płacą roczną 300 złr., dodatkiem aktywalnym 75 złr. i umundurowaniem). Kandydaci wojskowi winni wnieść prośbę do prezydjum sądu w Jaśle po 25 czerwca b. r. — Termin konkursu celem obsadzenia posady prokuratora państwa w Samborze upływa z dniem 1 czerwca b. r. (Patrz nr. 112 i 113 *Gazety Lwowskiej*.

KURJER EKONOMICZNY.

* Według prywatnych wiadomości, jakie odebrali finansiści paryzcy, przyszła ugoda, co do konwersji egipskiego długu państwowego, do skutku. Rząd egipski zgodził się na wszystkie przedstawione przez Francję warunki.

* Serbski dziennik urzędowy ogłosił dn. 15 maja ustawę o zaprowadzeniu loterji klasowej. Co pół roku wydawanych będzie 50.000 losów w cenie najwyżej 120 franków. Dochód z loterji przeznaczony na popieranie rolnictwa. Równocześnie wydał rząd serbski rozporządzenie, zabraniające kupowania obcych losów i promes. Wolno tylko papiery premjowe państw zagranicznych nabywać.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 18 maja. — Na jutrzejszem posiedzeniu wydziału archeologicznego tutejszego Towarz. przyjaciół nauk będzie między innemi na porządku dziennym odczyt dra Koehlera: „Kilka uwag o narzędziach muzycznych z czasów przedhistorycznych" z demonstracjami. — Burza wtorkowa, która w Poznaniu niezbyt się srożyła, przybrała w innych okolicach znaczne rozmiary W powiatach mogilnickim, inowrocławskim, kępińskim i w części powiatu poznańskiego wschodniego uszkodziła znacznie zboża. Niemałą poniosły stratę w powiecie mogilnickim: Pakość i Parlinek, w inowrocławskim Giebnia, Trląg i Strzelce, w ostrzeszowskim Kotłów, w bydgoskim Prądy, Nowa Erekcja, w żnińskim Żnin, Pniewy, Chomiąża, Białożewin, Góra, Wilczkowo i Marczyn — Nasze towarzystwo dramatyczne odbywa obecnie wędrówkę po Prusiech zachodnich, wszędzie witane z wielkim zapałem Na razie zapowiedziano przedstawienia w Pelplinie, Grudziądzu, Tucholi i t. d. Z powodu występów naszych arty-

---

TAJEMNICA

PIĄTEGO PUŁKU WĘGIERSKICH HUZARÓW

27) POWIEŚĆ

PRZEZ

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Tu Kardassy urwał i zapytał mnie:

— Pamiętasz zapewne, jak lat temu przeszło dziesięć, podczas gdy piąty pułk wyruszał pod Wiedeń na cesarskie manewry, ja brałem urlop? Dziwiliście się temu niezmiernie, wiedząc, jak przepadałem za obozowem życiem, za pozorami choćby wojny, za grzmotem, choćby armat nie wyrzucających kule, tylko dym?

— Pamiętam!

— Otóż wziąłem nieszczęsny ów urlop wtedy tylko z powodu Béli. Napisał on gorący list, proszący na wszystko, byśmy przyjechali do Kustora na uroczystość poświęcenia odnowionego zamku, w którym to dniu Naményi chciał mieć swoich przyjaciół przy sobie i zamierzał wyprawić kilkudniową wspaniałą fetę, przypominającą średniowieczne biesiady i odpowiadającą charakterem stylowi zamczyska, w którego lochach spoczywały prawdopodobnie liczne żony owego Arpada i pomordowani cyganie... Odmówić aniśmy chcieli, ani mogli, a że i tak wybieraliśmy się z Izmą na poślubny objazd wszystkich jej i moich krewnych, porozrzucanych po całych Węgrzech, więc wziąłem wtedy trzymiesięczny urlop i postanowiłem pooddawać te obowiązkowe wizyty, jakoteż wziąć udział w fetach w Kustora.

Kardassy odetchnął i wstał. Opowiadanie bowiem każde, ożywiało go chwilowo i wolał je prowadzić chodząc po pokoju i przystając w ważniejszych chwilach nademną. Po chwili zaczął:

— Udaliśmy się do Petiffy, tu odpoczęli tydzień czasu zdala od pułkowego zgiełku... Pamiętam, jak dziś, bo to kobiety mają pewien instynkt, który zowiemy przeczuciem... Otóż Izma w wilję postanowionego wyjazdu, zagadnęła mnie... pamiętam jak dziś... w ogrodzie, na prawo od dróżki prowadzącej do kościoła, w tem miejscu, może je znasz, co to dwie ławki i stół stoją pod cieniem stuletnich kasztanów?

— Pamiętam! — zawołałem drżącym głosem, który nietylko mi się udzielił od głosu rozrzewnionego wspomnieniem przyjaciela, ale też od własnych myśli. Pod temi kasztanami, ileż razy, przychodząc do zdrowia w Petiffy, podczas spaceru, odpoczywałem z Katinką?...

Milczeliśmy obaj długo, aż Kardassy odchrząknął i podchwycił:

— Otóż Izma mówiła: „Tak nam tu dobrze, tak cicho, tak błogo... Chwile takie nie wracają dwa razy... Zdaje mi się, iż przeżywam znów te krótkie miodowe miesiące, któreśmy w Petiffy spędzili... Podróż nasza nam nie ucieknie, choć się odwlecze... Zostańmy tutaj!"

Kardassy takiemu ulegał wzruszeniu, że znów zamilkł...

— Ale ja — nagle zawołał innym zupełnie głosem — wiesz, jak lubiłem ruch, nowych ludzi, fety, zabawy, toasty i... hece? Cieszyłem się na tę podróż pełną wrażeń i nowości i odparłem „Jedźmy Izmenko! Czy tu, czy tam, to wszędzie jednakowo cię kochać będę i wszędzie i zawsze będą trwać nasze miodowe miesiące, a to je tylko ubarwi jak słońce, poruszając się po horyzoncie, ot, patrz! widzisz! ciągle inne, a ciągle równie cudne rzuca cienie na te zielone drzewa!" Izmenka wpadła w moje objęcia i... pojechaliśmy.

Tu przyjacielowi tchu brakło. Płakał, połykając łzy i tłumiąc łkanie, a mnie serce ściśnięte zwilżyło oczy. Jak młodzika-poetę roztkliwił mnie odtworzony obraz miłości tej jedynej pary, jaką musieli być Kardassy i Izma.

— Pojechaliśmy do Erlau, do mojej siostry, ztamtąd do Villaros, gdzie jeszcze żyła stara hrabina, a ztamtąd, zatrzymawszy się dni kilka w Koszycach i Eperies, pośpieszyliśmy do Buzozy i stanęliśmy w tej wspaniałej rezydencji na oznaczony termin. W zamku, nad wyraz pięknym i tylko siłą namiętności Béli tak prędko odnowionym, zastaliśmy już zgromadzonych jego najlepszych przyjaciół, których częścią znałem ze świata, częścią z Villaros i wojska. Między innymi znajdowali się i sławny Iglö, major piątego pułku i Czaki, rotmistrz Beli z trzeciego pułku z żoną, Bojargrad, nieboszczyk i wielu, wielu innych... Przybyliśmy rano...

Urwał, przestał chodzić i stanął nademną, a na policzkach miał już czerwone wypieki, i topiąc się cały w swym wzroku, skierowanym w moje oczy, ciągnął z gorączkowym pośpiechem:

— Przybyliśmy rano, w wilję dnia rozpoczynającego uroczystość... A miała to być feta nielada, bo Bela pospraszał całą okolicę; miał przybyć biskup z Debreczyna, by poświęcić zamek, miały się odbyć illuminacje i igrzyska dla górali i rozpięto w parku namioty dla band cygańskich. Zewsząd ściągały tłumy, jak na odpust do jakiego monasteru, jak na jakie turnieje w średnich wiekach! Bela bowiem chciał uwiecznić w pamięci ludu dzień ten, zrobić go głośnym w Beskidach i Karpatach, echo jego zanieść aż pod Krywań i Jabłonkę. Béla był cyganem, więc lubiał ugościć — Béla był panem-cyganem, więc lubiał wszystko na wielką skalę, wśród dźwięku i śpiewów, radości i wina. Na podwórzach stały beczki z napojami i ze smołą, stały słupy illuminacyjne, widniały place do tańca... Jednem słowem wielka madziarska feta, urządzona przez człowieka namiętnego we wszystkiem, czego tykał!... Przybyliśmy rano, w ciągu dnia obejrzeli to wszystko i wieczorem zasiedli w ogromnej sali, sklepionej, dokoła olbrzymiego stołu, uginającego się pod ciężarem sreber. Przez otwarte okna dolatywały nas radosne okrzyki, zawczasu już gromadzących się ciekawych. Przygrywały cygańskie orkiestry i podnosiły się z tysiąca piersi głosy: „Niech żyje Béla, hrabia Nàmény! Niech żyje Katinka, nasza pani!"... Wiesz, jak na zawołanie komponowałem wiersze okolicznościowo, jak mnie za to kochali huzary? Pamiętasz zapewne, jak to raz wprowadziłem w entuzjazm dywizję całą, gdy jej rzuciłem trafiającą do serca piosenkę? Otóż wtedy, podochocony winem, oszołomiony wesołością poskoczyłem do okna, pod którem stała cała cygańska orkiestra z bębnami i talerzami, z dzwonkami i janczarami: „Cyganie! — zawołałem — ot! co tam będziecie wygrywać stare i znane rzeczy? Posłuchajcie mnie lepiej i nauczcie się pieśni, którą tylko jutro śpiewać i grać macie"!

(Dalszy ciąg nastąpi).

stów w Bydgoszczy pisze tamtejsza, bynajmniej nam nie sprzyjająca *Ostdeutsche Presse*, co następuje: „W dniu wczorajszym rozpoczęło w Bydgoszczy krótki szereg gościnnych przedstawień polskie towarzystwo teatralne z Poznania, znane u nas chlubnie już z lat dawniejszych. Grano wesołą komedję: „Nerwowe żony“. Przedstawienie odznaczało się humorem i świeżością, a artyści dowiedli tak wielkiej rutyny na scenie, jak i zrozumienia ducha swych ról. To też nader licznie zebrana publiczność przyjęła pierwszy ich występ jak najprzychylniejszemi oklaskami“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Do *Głosu* donoszą, że rodzina pp. Scheiblerów ma zamiar cofnąć subwencję, jaką dawała p. Kościeleckiemu na utrzymywanie stałego teatru polskiego w Łodzi. Powód do tego miał dać p. Kościelecki opuszczaniem swego stanowiska na sezon letni, dla szukania szczęścia w Warszawie. Podobno subwencję ma otrzymać inny przedsiębiorca.

* Popularna książeczka, p. t. „Czego nasz Kopernik o obrotach ziemi nauczył“, przeznaczona dla ludu wiejskiego, pomnożyła szereg wydawnictw, t. zw. „dziesięciogroszowych“.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W piątek odbyły się w Wiedniu dwa „polityczne obiady“. W Grand hotelu zebrała się zjednoczona lewica; u Sachera podejmowało Koło polskie przyjaciół indemnizacji. Na uczcie liberalnej wznoszono zdrowie samego Plenera, ojca Plenera, matki Plenera, żony Plenera i dzieci Plenera (te dwa ostatnie wzniósł hrabia Gwido Dubsky). Biesiadujący u Sachera mieli *menu* niezbyt wyszukane: wikarjusz kapituły biskup Angerer nie chciał udzielić dyspensy, Koło ugięło się przed powagą Kościoła i jadło ryby podczas gdy liberalni nie oglądając się na przepisy kościoła spożywali mięsne potrawy. Oprócz członków Koła polskiego na obiedzie u Sachera był hrabia Taaffe, Dunajewski, Zaleski, hrabia Brandis (prezes centrum), Kloie (z prawego centrum), Kathrein (referent budżetu z centrum), Rieger i Zeithammer (z czeskiego klubu, referent indemnizacji), oraz dwaj członkowie Izby panów hr. Stadnicki i hr. Wodzicki

KURJER PETERSBURSKI.

* Z powodu „genjalnych“ pomysłów znanego dziennika russkiego, wychodzącego we Lwowie, zabiera głos *Graždanin*, organ wpływowy rosyjski. Podajemy ustęp z niego celem zaznajomienia czytelników naszych z dążnościami „słowiańskiemi“ różnych pism, używających *niełacińskiego* alfabetu.

„Galicyjska *Czerwona Ruś* zaznacza, że w gronie patrjotów licznych szczepów słowiańskich powzięto świeżo myśl zwołania kongresu wszystkich wybitniejszych działaczów słowiańskich, w celu obmyślenia środków dla przyjęcia jednego ogólno Słowiańskiego języka literackiego. Poprzednio jednak trzebaby koniecznie skłonić Słowian, posługujących się dotąd alfabetem łacińskim, do przyjęcia „kirylicy“. Polacy i Czesi daliby dowód, że pragną zbliżyć się do reszty Słowian, gdyby zechcieli porzucić alfabet łaciński i wprowadzić u siebie alfabet słowiański.

„Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak doniosłą i poważną kwestję stanowiłoby w danym razie wzajemne zbliżenie się Słowian, i jak ważną jest rzeczą dla całej Europy, aby zbliżenie to mogło jak najrychlej przyjść do skutku. Zarówno Czesi, jak i Polacy skarżą się ustawicznie na nacisk siły niemieckiej Ale któż przeszkadza im wprowadzić w życie stosowne środki, zmierzające do obrony ich narodowości? Czyż bliższe porozumienie się z resztą Słowian grozi im czemkolwiek?

„Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, a przewidujemy już, iż niebawem ze wszech stron podniosą się krzyki wrogów Słowiańszczyzny o strasznych knowaniach panslawizmu. Postawmy jednak kwestję na właściwym gruncie. Otóż nie chodzi tu o polityczne zjednoczenie Słowiańszczyzny, lecz o ściśle literackie zbliżenie, które oczywiście w razie powodzenia może mieć poważne następstwa polityczne. Na razie pozostawiamy na uboczu różnicę wyznań, zwyczajów i obyczajów, właściwych poszczególnym szczepom słowiańskim. Zresztą sami jesteśmy stanowczo przeciwni zespoleniu politycznemu w takiej formie, jaką na zachodzie nadać mu pragną; ale z drugiej strony zjednoczenie literackie, przyjęcie jednego ogólnego alfabetu i wspólnego języka literackiego, stanowi oddawna jeden z koniecznych warunków dalszego rozwoju szczepów słowiańskich. Oddawna już Słowianie powinni byli zrozumieć jaką krzyczącą anomalją jest dzisiejszy stan rzeczy, gdy jak wiadomo językiem międzynarodowym, w którym Słowianie porozumiewają się ze sobą, jest język niemiecki!

„Słowianie powołani są do odegrania wybitnej roli w przyszłości. W naszych oczach zrzucili z siebie ciężkie jarzmo Serbowie i Bułgarowie. Czesi, którzy również bezpowrotnie, jak się zdawało zginęli dla Słowiańszczyzny, wyemancypowali się przecież z pod wpływu niemieckiego, lubo nie w sensie politycznym, ale pod względem cywilizacyjnym i społecznym Wielkie też postępy uczyniła tam idea świadomości słowiańskiej i poczucia konieczności zespolenia się.

„Najpowolniej sprawa powyższa rozwija się wśród Polaków, ale nie chcemy wymawiać im tego, bo spotkało ich to nie szczęście, że w skutek chciwości Prus i Austrji utracili byt państwowy. Ale i wśród Polaków, przynajmniej wśród tych, którzy uginają się pod brzemieniem jarzma niemieckiego, jak naprzykład w Poznańskiem, odzywają się już głosy świadczące o dojrzałości politycznej. Koniec końcem rzeczy muszą przyjąć taki obrót, bo z dwojga złego trzeba wybierać złe mniejsze; wszak lepiej stokroć w związku z państwami słowiańskiemi zachować swój byt etnograficzny, aniżeli stroniąc od świata słowiańskiego, narazić się na niechybną tegoż bytu utratę.

„Z uwagi na to wszystko możemy tylko powinszować szczęśliwego pomysłu inicjatorom kongresu ogólno-słowiańskiego, który wprawdzie nie poruszy zagadnień politycznych, ale sam przez się przygotuje Słowiańszczyznę do ściślejszego zespolenia. Projekt uda się choćby z tego względu, że wywołany został samą siłą konieczności. Ludy europejskie łączą się w większe grupy, ulegając w tem głosowi praw dziejowych. Słowianie nie mogą w tej mierze stanowić wyjątku“.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY

* Romantyczna historja Waltera i Helgundy, zapisana w kronice Bogufała, oddawna zajmowała naszych i obcych badaczy historycznych. U nas Szajnocha, Karłowicz, Nehring, u Niemców Grimm, Geyder, Müttenhof, Rischka i inni odznaczyli się pracami nad rozjaśnieniem tego podania. W ostatnich czasach dr. Ryszard Heinzel w sprawozdaniach z posiedzeń wiedeńskiej akademji umiejętności pomieścił rozprawkę „Ueber die Walthersage“. Autor jest znakomitym znawcą powieści bohaterskich niemieckich. Zestawił on wszystkie o Walterze powieści i przyszedł do przekonania, iż wersja kronikarza polskiego powstała znacznie później od pierwowzoru niemieckiego. Dla historjografii polskiej ważne są ustępy o źródłach, z których Paprocki i Bielski czerpali swoje o romantycznej parze wiadomości.

* Niejaki p. Wilhelm Schmidt w półurzędowym organie węgierskiej akademji umiejętności, *Ungarische Revue*, na 8-miu stronicach druku napisał historję elekcji Stefana Batorego. Jest to swojego rodzaju „curiosum“ pod względem nieznajomości źródeł, braku historycznej wiedzy i zarazem bombastycznego stylu.

* *Kijewlanin* drukuje przekład noweli Adolfa Dygasińskiego p. t.: „Ajent ubezpieczeń“.

Rozmaitości.

Jubileusz drukarstwa. W dniu 22 czerwca r. b. w Moguncji obchodzoną będzie 450 ta rocznica wynalezienia druku. Projektowaną jest wystawa arcydzieł drukarskich od Guttenberga aż do dni naszych. Dnia 24 czerwca, w dzień imieniu Guttenberga, plac noszący jego nazwisko i posąg jego zostaną ozdobione i iluminowane. Kasyno zaś „Guttenberg“, wystawione w tem miejscu, gdzie dawniej stał dom rodzinny wielkiego wynalazcy, będzie przedmiotem wielkiej manifestacji

Z Nowego Jorku donoszą, że miasto Akron w Stanie Ohio zniszczone zostało przez cyklon, podobnie jak Louisville. Przeszło sto domów zrównanych z ziemią zupełnie, setki domów mocno uszkodzonych. Część miasta na prawym brzegu rzeki Ohio przedstawia widok jednego wielkiego rumowiska. Około dwudziestu ludzi zabitych. Liczba rannych osób bardzo znaczna. Cyklon nawiedził także miejscowości w Pensylwanji, Jowa, Indjana i Kansas.

Jedna z gazet wychodzących w Arkanzas, opisując orkan, opowiada, iż „wicher porwał kołdrę z łóżka, poniósł ją przez 62 mil, a następnie powrócił, aby zabrać prześcieradło“. Obrazowość nielada.

Izba poselska w Waszyngtonie odrzuciła projektowany bil o międzynarodowej ochronie własności literackiej. Przemysł oparty na nieograniczonych przedrukach, kwitnąć więc będzie dalej za sankcją państwową. Poważniejsza prasa ostro gani uchwałę parlamentu, za to przedrukowicze trjumfują. *New York Times* pisze: „Głosowanie nad bilem o własności literackiej oparło się na tym jedynym argumencie, że łatwiej jest książkę ukraść niż zapłacić, za nią; jest to hańba dla Izby i dla kraju“. Dodajmy: zwłaszcza dla kraju tak bogatego i szczycącego się kolosalnemi postępami cywilizacji.

Według sprawozdania urzędowego wynosi dług państwowy Austro Węgier blisko trzy miljardy złr. t. j. 2.771,778.513. Procentu od tej sumy płaci skarb państwa co rok 70,144.143 złr. papierami a 44 375.276 złr. srebrem. Wspólny dług reprezentowanych we wiedeńskiej Radzie państwa krajów wynosił z końcem roku ubiegłego 1.056 703.231 złr., a na zapłacenie procentu od tej sumy potrzeba 12,724.856 złr. srebrem, 19,903.388 złr. złotem i 13,441.599 złr. papierami.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 20 maja obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Bernarda Seneńskiego. Urodzony w Toskanji, roku 1380. Skończywszy nauki, majętność swą rozdał na ubogich i wstąpił do zakonu św Franciszka w klasztorze Seneńskim. Zostawszy generalnym przełożonym wszystkich klasztorów, zaprowadził ściślejszą reformę. Umarł w Akwilei r. 1444.

Kalendarz. Dziś św. Bernarda Seneńskiego; jutro: św. Heleny król.

Kalendarz historyczny. 20 maja 1648 roku: Śmierć Władysława IV. króla polskiego w Mereczu.

Komitet festynu mającego się odbyć w sobotę dnia 31 b. m. w parku prof. dr. Jordana na rzecz budowy „Domu akademickiego“ postanowił obok wielu nowości i niespodzianek urządzić loterję kwiatową i przedmiotów wartościowych, oraz kioski z podwieczorkami dla dzieci i bufetami. W tym celu zamierza komitet zaprosić grono Dam w tej nadziei, że panie nasze i tym razem nie odmówią swego łaskawego współudziału, który przyczyni się do uświetnienia zabawy.

Komisja złożona z przybyłych do naszego miasta pp. nadinżyniera Setza i sekretarza ministerjalnego p. Trenka zwiedzała wczoraj nader szczegółowo ubikacje głównego gmachu pocztowego, w towarzystwie dyrektora poczty p. Dawidowskiego, nadinżyniera starostwa p. Saarego, oraz nadkontrolora poczty p. Pelzela.

P. Bolesław Augustynowicz, prezes towarzystwa „Kółek rolniczych“ bawi w Krakowie.

Prof. Rydygier wyjechał wczoraj do Warszawy, wezwany tam przez prof. Uniwersytetu warszawskiego dra Kosińskiego na naradę lekarską, do jednej z wybitnych osób.

Do wydziału krajowego wniósł magistrat krakowski podanie, aby wykopane dekoracje kamienne na Wawelu, podczas zdejmowania planów dla restauracji, przechowane być mogły w Rondlu florjańskim.

Z komisji teatralnej. Nasze wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia komisji teatralnej uzupełnić winniśmy kilkoma szczegółami. Otóż architekt p. Jan Zawiejski przedstawił na niem projekt swych dalszych czynności, niemniej swe zapatrywania co do prowadzić się mającej budowy nowego teatru. Według planu, szczegółowe czynności i kosztorysy będą gotowe na dzień 1 października b. r.; licytacja czyto na poszczególne działy, czy też na całą budowę, rozpisaną być może w takim razie w ciągu zimy, budowa zaś rozpoczętą z pierwszym kwietnia 1891 r. Na dalsze zewnętrzne i wewnętrzne wykończenie budynku wystarczyłby rok 1892, a kilka miesięcy r. 1893 wypełniłyby ostateczne roboty około sceny. Wobec powyższych projektów, uroczyste oddanie teatru gminie m. Krakowa i inauguracyjne przedstawienie odbyćby się mogło *w dniu 3 maja 1893 r.* Komisja poleciła następnie p. Zawiejskiemu wykonanie szkiców, aby na podstawie tychże szczegółowe plany wykonane zostały. P. Z. żądane szkice zobowiązał się przedstawić najpóźniej za dni 14. — Miejsce pod budowę teatru (plac św. Ducha) zostanie już wkrótce uporządkowane i zniwelowane, co umożliwi komisji i p. Zawiejskiemu powzięcie ostatecznej decyzji co do sytuacji budynku. Nad podaniem artysty-malarza p. Łuskiny, co do przyjęcia jego projektu kurtyny, przeszła komisja do porządku dziennego, uważając tę sprawę za przedwczesną.

Wycieczki. Wczorajsza pogoda, jakby na zamówienie licznych rodzin, pożądających zamiejskich wycieczek, pozwoliła rozwinąć szeroko zakreślone plany „majówek“, którym dotąd na przeszkodzie stawał deszcz lub niepewna aura. Między wieloma innemi, wiadomo nam o większej ekskursji do Mnikowa, podjętej staraniem p. Wańkowiczowej. Wzięło w niej udział do 30 osób obojga płci, to też ochocza, pełna majowego animuszu zabawa, podsycana urokiem natury i pięknych pań, przypominała co chwila, że karnawał letni nie ustępuje w niczem swemu zimowemu koledze, a może go nawet przewyższa.

Na kopiec Kościuszki podążyła znowu kompanja „Królewiaków“, bawiących czasowo w naszem mieście, a w gronie tem zauważyliśmy rodzinę Dr. R. ze Staszowa, oraz panie Z. G. i Z. S. z Warszawy. Późnym wieczorem powracano większemi grupami do miasta. Dopiero około północy, kiedy „majówkowicze“ po trudach dziennych układali się do snu — grzeczny deszczyk zaczął kropić.

Majówka wczorajsza na Bielanach, urządzona staraniem Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“, udała się, dzięki sprzyjającej aurze, doskonale. Zebrało się tam kilkaset osób, a wśród pokaźnej liczby członków „Zgody“ zauważyliśmy kilku radców miejskich, którzy brali gorący udział w zabawie. Niespodzianką dla wszystkich było przybycie posła Romanowicza, członka Wydziału krajowego ze Lwowa, którego zdrowie podnoszono przy dźwiękach muzyki krakowskiej.

Aleksander Michałowski daje w piątek 23 b. m. w sali „Sokoła“ koncert na dochód budowy domu krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Bliższe szczegóły podamy później. Bilety do nabycia tylko w księgarni S. A. Krzyżanowskiego po 1 złr. za krzesło i 50 ct. za wstęp.

Z teatru. Wczorajszy trzeci występ Heleny Marcello napełnił teatr po brzegi. Jej *Hrabina Sara* jest kreacją świetną w całem znaczeniu tego wyrazu. Gra była miejscami może zbyt realistyczną, ale od początku do końca nosiła piętno pierwszorzędnego talentu i przykuwała uwagę widzów. We wtorek i czwartek występ artystki w *Arji i Messalinie*; — że teatr znowu będzie przepełniony, nie wątpimy, z taką grą bowiem na naszej scenie nie często niestety spotkać się mamy sposobność.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania tygodniowego o ruchu ludności, od dnia 27 kwietnia do 3 maja, było w naszem mieście urodzin 25, wypadków śmierci zaś 37. Małżeństw zawarto w tym czasie ogółem 14.

Rondel florjański ma być w przyszłości podczas uroczystości oświetlany gazem, a nie jak dotąd pochodniami.

Kąpiele. Wczoraj otwarte zostały w parku krakowskim, w. c. k. szkole pływania, kąpiele dla użytku publiczności. Panie mogą używać kąpieli od godz. 8 rano do 2 popołudniu, panowie zaś od godz. 2 aż do zmierzchu. Ceny kąpieli zwyczajne.

Z Uniwersytetu. Panowie: Matias Wincenty Mączeński, rodem z Czajowic w Królestwie Polskiem i Franciszek Antoni Góra, rodem z Bochni, kandydat adwokacki, otrzymali na Wszechnicy Jagiellońskiej stopnie doktorów praw.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: „W dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd koleżeński byłych uczniów klasy VIII. oddziału I. gimn. Nowodworskiego św. Anny w Krakowie, którzy w r. 1880 w temże gimnazjum złożyli egzamin dojrzałości. Jakkolwiek wysłano już zaproszenia do wszystkich kolegów z zawiadomieniem o zebraniu, to jednak na wypadek, nie otrzymania przez któregokolwiek z nich zaproszenia, czy to z powodu niedokładnego adresu lub zaginięcia na poczcie — niniejsze doniesienie uważać należy za samo zaproszenie. Punkt zborny w restauracji ogrodu Strzeleckiego dnia 31 maja o godzinie 6 wieczorem, gdzie nastąpi wzajemne powitanie się. Program zjazdu obejmuje między innemi: nabożeństwo, wycieczkę w okolice Krakowa i wspólną ucztę. Bliższych wyjaśnień udzieli Szanownym Kolegom dr. Adam Bobilewicz kandydat adwokacki w biórze adwokata dr. Retingera w Krakowie ul. Wiślna l. 3“

P. Joachim Frommer, b. radca miejski stara się w magistracie o konsens na otwarcie w Krakowie pierwszego zakładu umundurowanej posługi do czyszczenia domów i pomieszkań.

Dziecko-oszust. Niebywały fakt oszustwa przychodzi nam podać do publicznej wiadomości, świadczący niestety, że demoralizacja poczyna już wkradać się w szeregi najmłodszego nawet pokolenia Oto przedwczoraj, około godziny 8 zrana, do państwa S. zamieszkałych przy ulicy Grodzkiej, których synek przed kwadransem udał się do szkoły, przybył chłopczyk, ubrany przyzwoicie, mogący mieć lat około 12 i oświadczył, że synek państwa S. zapomniał wziąć z sobą do szkoły atlas i książkę Geografię, a ponieważ rozbolała go głowa, więc jego właśnie po nie przysyła. P. S. nic nie podejrzywając, tem bardziej, że istotnie dnia poprzedzającego synek uskarżał się na ból głowy, wręczył owemu usłużnemu chłopczykowi żądane atlas i książkę... Jakież jednak następnie było zdumienie p. S., gdy synek po powrocie ze szkoły oświadczył, że nikogo po nic nie posyłał, i ani atlasu, ani geografii wcale nie potrzebował; usłużny przeto chłopczyk był oszustem, a jak na swój wiek nader sprytnym. Dla przestrogi rodziców posyłających dzieci do szkół, dodajemy, iż o ile nam wiadomo jest to już drugi fakt, w podobny zupełnie sposób popełnionego oszustwa, i także z atlasem geograficznym.

Nowa fabryka. Warszawska firma Blankstein i Bernstein założyła w Krakowie na Krajewskiem zakład filjalny swych wyrobów betonowych i t. zw. teracco, które dotąd u nas w większej części sprowadzano z zagranicy.

Ogień. Wczoraj około godz. 9 wieczorem przy ulicy św. Gertrudy, w fabryce sztucznych wód mineralnych pp. Rzący i Chmurskiego, zapalił się sufit w izbie, gdzie umieszczony jest kocioł parowy, a to od rozpalonej żelaznej rury kominowej. Ogień spostrzegli niebawem robotnicy fabryczni i wraz z współwłaścicielem fabryki p. Chmurskim zajęli się natychmiast gaszeniem, używając ku temu wody sodowej, obficie znajdującej się na miejscu. Straż pożarna, zawiadomiona o wybuchłym ogniu przez jednego z domowników, pośpieszyła na miejsce pod komendą naczelnika Eminowicza i w kilkanaście minut ostatecznie ogień stłumiła, wyrąbawszy tlący się w izbie sufit.

Napad małżonka. Małgorzata Walczyńska, utrzymująca traktjernię w Półwsiu Zwierzynieckiem pod l. 38, doniosła do urzędu, iż wczoraj około godz. 10 rano, podczas jej nieobecności i służącej, gdy sama jej córka, po mężu Konieczna, pozostawała w mieszkaniu, — wpadł Jędrzej Konieczny z Nieznanowic, strażnik rogatkowy, który z żoną nie żyje, pochwycił ją pod gardło, drugą ręką wyjął z kieszeni rewolwer, wystrzelił do niej dwa razy, lecz jej nie ranił, bo rewolwer nie był nabity ostremi ładunkami, poczem uciekł. W sprawie tego zagadkowego napadu małżonka zarządzono śledztwo.

Ostatnia poczta.

Wordl donosi, że papież przyjmując pielgrzymów włoskich miał powiedzieć do jednego z przewódców neapolitańskich te słowa: „Gdy Bóg powoła mię kiedyś do siebie, spodziewam się, że na stolicy apostolskiej zasiędzie wasz świątobliwy i znakomity Arcypasterz“. Kardynałem-arcybiskupem Neapolu, jest ks. Wilhelm Sanfelico, z zakonu Benedyktynów, jedyny z duchownych żyjący na przyjaznej prawie stopie z rodziną królewską.

Podług doniesień gazet nowojorskich w Porto Allegre, w stanie Rio grande do Sul w Brazylji, zaszły groźne rozruchy. Skutkiem rozpędzenia zgromadzenia ludowego przez policję, przyszło do rozlewu krwi. Wojsko stanęło po stronie ludu. Gubernator podał się do dymisji. Jako powód zaburzeń, podają ustawy bankowe nowego ministra skarbu.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 19 maja. Arcyksiąże Albrecht wyjechał do Morawji i Ślązka dla inspekcji wojsk.

Monachjum 19 maja. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj.

Pilzno 19 maja. Jeneralne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowców garbarskich w Czechach oświadczyło, że skrócenie normalnego dnia roboczego ustalonego ustawą przemysłową i zniesienie pracy na akord jest na razie rzeczą niemożliwą. Obecni na zgromadzeniu członkowie towarzystwa zobowiązali się łamiących kontrakt i dopuszczających się wybryków robotników natychmiast oddalać i do pracy nie przyjmować. Dalej postanowiono wystąpić za utrzymaniem dzisiejszych zasad celnych przy odnawianiu układów handlowych.

Berno mor. 19 maja. Odbyło się tutaj zgromadzenie mężów zaufania w sprawie wyborów do Sejmu krajowego.

Berlin 19 maja. „Reichsanzeiger“ oświadcza, że broszura p. t.: „Caveant consules“, która się ukazała nakładem Kaya w Kassel, bezprawnie nosi na kartce tytułowej herb domu cesarskiego. Jest to nadużycie, które na przyszłość będzie karane.

Monachjum 19 maja. Biskup oświadczył deputacji, że nawet Papież nie życzy sobie, żeby tegoroczny wiec katolików miał odbywać się w Monachjum.

Rzym 19 maja. W drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się konsystorz, na którym przynajmniej dwóch nowych kardynałów zostanie zamianowanych.

Paryż 19 maja. Dziennik „Matin“ podaje rozmowę Bismarcka z francuskim dziennikarzem. Bismarck powiedział, że w r. 1870 życzył sobie tylko Strassburga; stronnictwo wojenne żądało więcej. O dymisji ani słowa.

Bruksela 19 maja. W dyskusji budżetowej minister finansów oświadczył, że już nadal nie będzie się sprowadzać armat z zagranicy.

Bruksela 19 maja. Przedstawiono Izbie projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników przez fabrykantów.

Sofja 19 maja. Metropolita z Vraceny, Konstantyn, został aresztowany za mowy podburzające przeciwko rządowi.

Konstantynopol 19 maja. Nelidow wydał nową notę w sprawie rosyjskich żądań pieniężnych.

Madryt 19 maja. W Bilbao panuje już zupełny spokój.

REPERTUAR TEATRALNY.

We wtorek dnia 21 maja: *Arria i Messalina*, tragedja w 5 aktach A. Wilbrandta. Czwarty występ p. Heleny Marcello.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Wiedeń 17 maja 1890 r.

Pszenica 8·02—8·05; na czer.—lip. 8·00—8·04; na jesień 7·60 — 7·68. Żyto na wiosnę 7·20 — 7·38; na jesień 6·15 — 6·20. Owies na wiosnę 8·25—8·26; na jesień 5·97 — 5·99. Kukurydza na maj — czer. 5·12—5·17; lip.—sierp. 5·22 — 5·27. Rzepak sierp.— wrzesień 12·——12·15. październik — listopad: —·— — —·—. Spirytus kont. zaraz 12·37 — 12·50; czerwiec — lipiec —·— —·—.

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Kaden,
lekarz szpitala św. Ludwika
w Krakowie 417(5-5)
ordynuje w bieżącym sezonie w Iwoniczu.

JAK W ŻYCIU.

44) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Podniósłszy delikatnie Nelly z posadzki, odprowadził ją do pokoiku obok. Gdy wrócił, zastał Saszę siedzącą w głębi fotelu, z ramionami skrzyżowanemi, nieruchomą, patrzącą przed siebie okiem błędnem. Był zdecydowany za jaką bądź cenę skończyć natychmiast i zerwać wszelkie węzły, łączące go z tą piekielnicą, które traf nieszczęsny zadzierzgnął. Ani pomyślał, że nagły odjazd w niwecz obróci jego błogie nadzieje. Mdło mu się robiło z obrzydzenia; chciał wynieść się czemprędzej, aby nie patrzeć na tę istotę wstrętną i zasługującą na najwyższą pogardę.

— Jakiem prawem śmiesz się pan wtrącać do moich spraw czysto osobistych?— przemówiła głosem ochrypłym. — Czy ja się mięszam w czemkolwiek do pańskich interesów?

— Odpowiem pani krótko. Porzucam ją i jutro wracam do Francji.

— Ah!

Rzuciła się gwałtownie, jakby jej to co słyszy, było bardzo niemiłem. Butelka wisky, do połowy wypróżniona, stała obok niej na stoliczku... Nieszczęsna była pijana; nie tak jednak silnie, aby nie zrozumieć jaki wstręt wzbudza w swoim towarzyszu podróży. Wtedy uczuła się zawstydzoną, jak gdyby po raz pierwszy w życiu jej nałóg i ją przerażał.

— Błagam pana... dziś jeszcze nic nie postanawiaj... Widzisz przecież, że nie jestem w stanie odpowiadać... Zaklinam pana, poczekaj do jutra... Przepraszam za słowa niebacznie wymówione... przepraszam za ten gniew szalony, którym uniosłszy się, popełniłam czyn haniebny...

— Moje postanowienie jest nieodwołalne — odrzucił lodowato. — Wyczerpała się zresztą i u mnie wszelka cierpliwość. Żegnam panią.

Odchodził już, gdy Sasza podniósłszy się z wysiłkiem, podeszła ku niemu krokiem chwiejnym, chcąc go uchwycić za rękę.

— Nie, nie... pan nie odjedziesz. Oh! proszę, błagam, nie odjeżdżaj... Opóźnię mój wyjazd ztąd o jeden dzień... Ale bądź pan dobrym... bądź wybaczającym... Tak jestem godną pożałowania!..

Mówiła głosem stłumionym, jak chory na tyfus, który narzeka i lamentuje. Roland skłonił się i wyszedł. Pojmował, iż nie może się obejść bez niego, że potrzebuje obrońcy w tej podróży trudzącej i niebezpiecznej. Być może, iż w głębi duszy tego li pragnął, żeby mógł zostać. Pałał żądzą tak gwałtowną wyrwania się raz z nędzy, która go przygniatała najfatalniej!

Gdy się samą ujrzała, Szasza została na chwilę nieruchoma i zadumana, mrucząc jakieś słowa bezładne. Nareszcie przywlokła się do łóżka i padła na nie jak długa, z ciężkiem ubezwładnieniem pijaków. Pięścią, kurczowo zaciśniętą, jeszcze parę razy machnęła w powietrzu i wreszcie zasnęła twardo snem bydlęcia.

Roland również dumał. Odjechać, to ruina; zostać, to hańba. Chybaby udał, że ulega błaganiom Saszy i skorzystał ze sposobności, aby opanować zupełnie niebezpieczną fiksatkę.

XIII.

Zaledwie dnieć zaczynało, Roland chciał właśnie wychodzić z hotelu, gdy zlekka do jego drzwi zapukano. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył wchodzącą Nelly, nadzwyczaj bladą i wzruszoną gwałtowną sceną wczorajszą.

— Czego sobie życzysz moje dziecię?— spytał.

Spłonęła rumieńcem i szepnęła z oczami spuszczonemi:

— Przepraszam, żem się ośmieliła wejść do pani, ale przychodzę go błagać, żebyś mnie nie gubił.

— Ja, ciebie?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

KONKURS.

Na posadę **pianisty w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie** rozpisuje się niniejszem konkurs. **Obowiązki**: udzielanie przez 10 miesięcy w roku nauki gry na fortepjanie **w kursie wyższym w Konserwatorjum** przez 12 godzin tygodniowo i współdziałanie w produkcjach Towarzystwa tak zbiorowych, jak i solowych. **Płaca** roczna wynosi 1000 złr. w. a., takowa może jednak w razie okoliczności, szczególniej za kandydatem przemawiających, stosownie być podwyższoną. Posada obsadzoną zostanie od 1 września 1890 r. na razie prowizorycznie, po upływie roku zamienioną być może na stałą.

Podania, zawierające krótkie skreślenie dotychczasowej działalności kandydata na polu muzyki, przesyłać należy do podpisanego Wydziału najdalej do dnia 15 czerwca b. r. 431(2-2)

Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie d. 12 maja 1890 r.

Prześliczne webowe chustki do nosa

tuzin od 2 złr. 80 cnt. i wyżej

poleca 434(2-8)

pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Skład w Krakowie ul. Sławkowska l. 1.

Na żądanie cenniki opłatnie.

Kto **się waha** który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych“** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali. Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

LOUVRE

Sukiennice, 16.

Wiosenne towary już nadeszły paryskie i wiedeńskie:

Kapelusze damskie od złr. 2·50 do 30 złr.
Gorsety paryskie od złr. 2·20 do 20.
Ubrania balowe i wieczorowe, szale, chustki.
Parasole i parasolki paryskie.
Wachlarze.
Boa piórowe, angorowe, koronkowe.
Suknie pasowane. 306(56-?)
Kwiaty, Pióra, Egretty.
Najbogatsza perfumerja francuska i angielska.
Oryginalna woda kolońska.
Generalna reprezentacja firmy londyńskiej Zeno.
Wysyłki na prowincję i do Królestwa.
Katalogi gratis.

Lód

jest do sprzedania hurtownie lub drobiazgowo o każdej porze dnia.

Cukiernia Wincentego Kondolewicza, ulica Florjańska Nr. 33. (5-12)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 19/5.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	133	25	134	50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	25	58	25
20-to frankówka złota	9	36	9	46
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	75
5% Listy zast. Banku kr. zast. 100	98	75	99	50
4½% Obligi komun. I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97	50	—	—
4½% „ „ „ II Em.	97	50	—	—
4% „ „ „	95	25	96	25
5% „ „ „	105	25	—	—
5% „ Bank. hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ „ szw. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	90	25	90	75
4% „ likwid. „ „ „ 100	89	25	90	50

SWOSZOWICE

pod Krakowem.

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i miesieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski.

Stacja kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacja pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

440(1-20) *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Tymczasowe doniesienie.

BENOITA SCHMIDTA TEATR MAŁP i PSÓW

przybędzie do naszego miasta z 60 doskonale tresowanemi zwierzętami jako: małpami, psami, zającami, brazylijskiemi i szwajcarskiemi kozami oraz niemieckiemi dogami i rozpocznie szereg przedstawień.

Przedstawienia te składać się będą z komedyjek, komicznych występów, gimnastyki, baletu, tańców na linie, pantominy, jazdy konnej, ewolucji wojskowych, ekwilibry, sztucznej produkcji i gry japońskiej.

Bliższe szczegóły doniosą afisze. 441(1-2)

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, otwarty zostaje z dniem 20. maja, od którego to dnia do 20 czerwca, i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o 1/3 części cen tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, miesieniem (massage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna, rzeczna i natryskowa. Lekarzem zakładowym jest dr. Józef Dukiet. Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka.

Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu, (herb Pilawa).

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy. Artykuły te mają również na składzie

w Krakowie: Apteka „pod Gwiazdą“ Wgo Wiszniewskiego ulica Florjańska,
we Lwowie: Apteka Wgo J. Wiewiórskiego, Halicka
w Przemyślu: Apteka Wgo Z. J. Kalickiego,
w Sanoku: Skład wód mineralnych Wgo A. Dżuganowskiego,
w Kopeczyńcach: Apteka Wgo Redera,
w Szczawnicy: Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo E. Szameita.

Wszelkich objaśnień udziela:

416(4-6) **Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (35-?)

od 1 Czerwca:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Wolska Nr. 14.

od Lipca:

8 pokojów, przedpokój, kuchnia na I i II piętrze ul. św. Gertrudy Nr. 8.
4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 47.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 8.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica św. Marka Nr. 9.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 3.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ul. Gertrudy Nr. 8.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, mały kredens na II piętrze ul. Gołębia Nr. 5.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 4 pokoje, kredens, przedpokój, kuchnia na parterze, II i III piętrze ul. Basztowa Nr. 26.
I piętro złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, do tego pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31. Oglądać można od 12 do 2.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, mieszkanie to da się podzielić na 5 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Grodzka Nr. 32.
2 pokoje i kuchnia na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 22.
10 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pralnia, pokój dla służby na I piętrze ul. św. Marka Nr. 513.
6 i 7 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, stancja dla służącego. Rynek główny Nr. 25.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ulica Straszewskiego Nr. 515.
1 pokój i kuchnia na II piętrze z 2 wchodami ul. Florjańska Nr. 23.
1 pokój, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Straszewskiego Nr. 1.
4 pokoje, nyża, kuchnia na II. piętrze, ul. Florjańska Nr. 40.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Florjańska Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica Grodzka Nr. 28.

Szczawnica-Miedziuś.

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny i wodoleczniczy (Dra Józefa Kołączkowskiego)

otwarty z dniem 20 maja 1890 r. 383(6-6)

Domy zakładowe obejmujące 140 pokoi, odświeżono i umeblowano najdogodniej (z 5 kuchenkami, pościelami i t. p.). Hotel **Marta** i gospoda **Warszawska** przeznaczono dla przybywających na tymczasowe umieszczenie, aż stałe mieszkanie się zapewni. — **Łazienki** do kąpieli mineralnych i borowinowych odnowiono i ulepszono.

Zakład wodoleczniczy (hydriatyczny), który jako konieczny a dawno (przez lekarzy) pożądany, powstały w zeszłym roku, został obecnie **powiększony** dobudowanym pawilonem, przez co powstały dwie oddzielne a obszerne sale do procedur dla mężczyzn i dla kobiet, ze wszelkiemi przyrządami hydriatycznemi, które nowożytna hydroterapia wymaga. Zakładem będzie kierować znany hydroterapeuta **Dr. Walery Momidłowski** przy pomocy **Dra J. Kołączkowskiego**, oraz przy pomocy wyćwiczonej służby kąpielowej.

Restauracja zakładowa pod ścisłem dozorem lekarskiem będą prowadzić tego roku i na przyszłość pp. M. Stani i A. Jałoszyński (z Warszawy) na sposób warszawskiej kuchni.

Park gustownie uporządkowany i pobliskie Pieniny dostarczają wygodnych chodników do przechadzki.

Zdrój Wandy, którego woda należy bezsprzecznie do najsilniejszych i najskuteczniejszych, został przybrany szwajcarskim domkiem, gdzie będzie **żętyczarnia i kefirarnia**. Czerpanie wody odbywa się pompą Toberowską. Wszelkie zamówienia na mieszkania i na wodę ze zdroju Wandy i Szymona i t. p., adresować należy do p. J. Żochowskiego, zarządcy zakładu na Miedziusiu w Szczawnicy.

ZARZĄD.

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa (3-?)

poleca P. T. Publiczności: Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portjery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

W. KRZYSZTOFOWICZ, KRAKÓW,

poleca po cenach fabrycznych:

LAKIER bursztynowy angielski do lakierowania podłóg, schnący w ciągu 8 godzin.	**FARBY** pokostowe we wszystkich odcieniach, prędko schnące.	**MASA** do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, pudełko wystarczające na 1 obszerny pokój tylko **80** centów.

Masa francuzka do podłóg parkietowych. 292(21-?)

Wosk, terpentyna, benzyna i szczotki do froterowania.

PORADNIK OGRODOWY

praktycznie i przystępnie ułożony

ku pożytkowi i wygodzie

gospodyń wiejskich,

przez **H. M.** (6-6)

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Cena 75 ct., z przesyłką pocztową 90 ct.

Wyszła z druku

DZIKA RÓŻYCZKA

komedja

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach cena 60 ct. (6-?)363

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki.

Niżej podpisany, **posługacz Nr. 9**, od lat ośmiu należący do Zakładu Stowarzyszenia posługaczy i przez lat dwa wypraktykowany w biurze spedycyjnem, podejmuje się opakowań i przenoszenia w mieście, oraz ekspedycji na prowincję mebli, instrumentów muzycznych i wszelkich innych przedmiotów, ręcząc za rzetelność i sumienność pracy pod gwarancją kasy stowarzyszenia i kaucji onego w kasie miejskiej w ilości 600 złr. złożonej. 436(2-4)

Józef Węglarz, Karmelicka 42.

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dwora Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(94-?)

KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI

z obrazu mistrza

JANA MATEJKI

drugi nakład

w Litografii M. Salba w Krakowie,

ul. Wolska l. 14.

jest do nabycia od 1 Maja.

Skład główny w Handlu

Kutrzeby i Murczyńskiego

w Krakowie. 391(6-6)

Cena 50 cnt.

Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat.

Ponieważ **Kotwiczny Pain-Expeller** znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłóciu w boku, bolach kończynowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy.“ Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.**, Rudolstadt, New-York, Londyn itd.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie poczynając od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(89-?) *Bronisław Dobrzański.*

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.

DODATEK do Nr. 138
„KURJERA POLSKIEGO"
(w miejsce Nru 137).

Z Polski pruskiej.

Poznań dn. 15 maja.

(Św.) Świeżo została tu do rejestru handlowego zapisana nowa spółka budowlana p. t.: „Dom przemysłowy". Celem tej instytucji jest: nabywać nieruchomości na wspólny rachunek, urządzać z nich pomieszkania, handle i inne lokale, które także nie członkom oddawać można w dzierżawę. Każdy członek składa na udział 100 marek a udziałów wolno mieć dziesięć. Przy rozumnem kierownictwie może spółka oddać naszemu społeczeństwu niemałe usługi. W braku bowiem większych kapitalistów trudno nam korzystać z tak częstych sposobności nabywania kamienic za cenę bardzo nizką. Ludzie zaś kupujący z małym kapitałem nieruchomości, narażają się bardzo łatwo na ruinę i tracą długoletnie oszczędności. Spółka, skupiająca drobne kapitały, niezawodnie zapobiegnie temu niedostatkowi i nietylko czuwać będzie nad tem, aby żadna kamienica nie usunęła się z rąk polskich, lecz nawet nabędzie niejedną nieruchomość od Niemców lub żydów.

Siłę asocjacji, znaczenie działalności zbiorowej nauczyliśmy się tu już cenić, bo stowarzyszeniom zawdzięczamy, że mimo zapędów germanizacyjnych, mimo usunięcia ze szkół polskiego języka, pod względem moralno-narodowym stanęliśmy tak wysoko, że zyskaliśmy nietylko uznanie rodaków innych dzielnic, lecz nawet zasłużyliśmy sobie na szacunek u obcych, nie wyjmując najzawziętszych naszych przeciwników; zaś pod względem ekonomicznym nabraliśmy tyle siły, że komisja kolonizacyjna, nie znalazła wśród nas tak rozległego pola działania, jak się tego spodziewał książę Bismarck.

Stworzona na naszą zgubę instytucja, działa coraz powolniej. Nabyła ona wprawdzie świeżo na subhaście wolne sołectwo w Waliszewie, ale równocześnie zakupiła panna Emilja Mlicka od Niemca p. Brauera piękną 1.300 morgową majętność Złotniki. Dowód to, że nie tak źle u nas się dzieje, jak zapewne wielu u Was przypuszcza.

Nieraz spotykałem się w dziennikach galicyjskich i warszawskich z twierdzeniem, jakoby W. Ks. Poznańskie na pół a Prusy królewskie już prawie zupełnie były zniemczone. Będzie to więc może dla niejednego ciekawą nowiną, jeżeli doniosę, że w dawnej ziemi chełmińskiej, t. j. w powiatach chełmińskim, toruńskim, grudziądzkim, wąbrzeskim, lubawskim i brodnickim wybierano dotąd stale do pruskiej Izby panów Polaka. Przy najbliższych wyborach, które odbędą się dnia 27 czerwca b. r., zwyciężą Polacy także, jeżeli uda się usunąć z listy wyborczej dwóch niemieckich obywateli, umieszczonych na niej nieprawnie, a którzy zapewniają przeciwnikom naszym jeden jedyny głos większości.

Stosunek ten dla Polaków ma tem większe znaczenie ze względu na to, że już król Fryderyk II. rozpoczął właśnie w ziemi chełmińskiej eksperymenta kolonizacyjne. Pamiątką po nich są liczne, po części czysto niemieckie wioski, których mieszkańcy nie mówią pospolitem w okolicach Gdańska i w sąsiedniej Pomeranji narzeczem dolno-niemieckiem, lecz zatrzymali skażony cokolwiek przymieszkami z polszczyzny język swych przodków, którzy przywędrowali nad Wisłę, aż hen z dalekiej Szwabji. Nawiasem mówiąc, ci koloniści bynajmniej pod względem oświaty nie przewyższają polskich swych sąsiadów, lecz przeciwnie, dostarczają przez swój „konserwatyzm", któryby raczej tępością nazwać należało, naszym wieśniakom pożądanego do drwin materjału.

Już to przyznać należy, że głowy niektórych Niemców odznaczają się niezwykłą twardością. Do najznakomitszych tego rodzaju należał znany komisarz ministerjalny, smutnej pamięci Rex z Torunia. Pośmiertnem jego dziełem był, jak wam zapewne już wiadomo, wytoczony grudziądzkiemu Towarzystwu przemysłowemu proces z powodu *Pana Tadeusza*, który tym razem przeszedł cało przez ogień sądów pruskich. Czy w innym powiecie nie zostanie skonfiskowany, trudno zaręczyć, zwłaszcza jeżeli się zważy, że inny utwór nieśmiertelnego Adama tj. *Grażyna* znajduje się już na indeksie pism niebezpiecznych dla państwa pruskiego i wskutek tego skazanych, w razie przejęcia ich przez władze bezpieczeństwa, na spalenie.

Po wspomnianym „komisarzu" najwięcej rozgłosu zyskała sobie twardością swej mózgownicy niejaka panna von Karlowski, nauczycielka ludowa w Chełmnie, która zajmuje się obok pracy nad „wychowaniem" młodego pokolenia, szpiegowaniem kolegów i koleżanek, aby ich następnie zadenuncjować u władz przełożonych. Jakiś wielbiciel czynów panny von K. pragnął rozgłosić jej sławę publicznie i napisał w tym celu list, w którym gorliwą nauczycielkę nazwał „sławną". Skromna panna von K. nie była przecież zadowolona z rozgłosu i z tego powodu wytoczyła redaktorowi *Gazety Toruńskiej*, p. dr. Graffowi, proces o obrazę honoru. Dzięki biegłości tłomacza sądowego, który przymiotnik „sławny" przetłomaczył na „beruechtigt", panna von K. sprawę wygrała. Niegrzeczny redaktor przecież apelował do sądu ziemiańskiego, ale i tam przegrał proces, ponieważ *zaprzysiężony tłomacz* zeznał, że słowa „sławny" i „osławiony" zupełnie to samo mają znaczenie. Instytucja tłomaczy w sądach pruskich dała nowy dowód swej doskonałości. Ileżto wyroków w sprawach cywilnych i kryminalnych zapada wskutek nieuctwa tłomacza, niezgodnie ze słusznością i przepisami prawnemi. Cierpią tu mianowicie ludzie biedni, wieśniacy i robotnicy, którzy nie znają niemieckiego języka.

Proces Panicy.

(Ciąg dalszy).

Tegoż dnia t. j. 9 stycznia udał się Rizow do Panicy, z którym już poprzednio spotkał się był w restauracji. Panica przedstawił w ciągu rozmowy położenie Bułgarji tak samo, jak to uczynił Najarowowi; dodał, że w celu uniemożliwienia zaciągnięcia pożyczki i sprowadzenia karabinów należy pozbawić życia księcia i ministrów, a do cara udać się z prośbą o nowy rząd i nowego księcia. Panica zaprosił na członka deputacji także Rizowa, który przyjął propozycję i złożył przysięgę. Od owego czasu działali oni ciągle wspólnie. Następnie streszcza akt oskarżenia zeznania wspólników Panicy i wymienia obciążające go okoliczności. Pierwszy artykuł właściwego aktu oskarżenia opiewa, że Panica przygotowywał od dwóch lat zamach stanu i spisek na życie księcia i ministrów, zyskując zwolenników przez intrygi i podszczuwania. Dalej zarzuca oskarżyciel publiczny byłemu majorowi, że porozumiewał się z obcem, wrogiem rządowi i księcin mocarstwem, w celu zyskania od niego pomocy do urzeczywistnienia zbrodniczych zamiarów.

O te same zbrodnie zostali oskarżeni wspólnicy Panicy. Następnie wymienia akt oskarżenia poszczególne paragrafy obowiązującego w Bułgarji tureckiego kodeksu karnego, przeciw którym oskarżeni wykroczyli.

Co do oskarżonych: Draganowa Zankowa i A. Luckanowa, odłożono śledztwo aż do czasu ich ujęcia przez władze. Akt oskarżenia kończy się spisem urzędów, godności i orderów wszystkich oskarżonych. Panica, niegdyś stały członek sądu wojennego, posiadał następujące ordery: rosyjski order św. Jerzego IV. kl., rosyjski srebrny medal, kilka bułgarskich orderów i medali itp. Urodził on się dnia 9 marca r. 1857 w Tyrnowie, a studja kończył w rosyjskiej akademji wojskowej. W r. 1876 wstąpił Panica do wojska rosyjskiego, brał udział w kampanji tureckiej, a w r. 1879 został dowódzcą kompanji w pułku tyrnowskim. Roku 1884 zamianowano go sekretarzem sądu wojennego w Ruszczuku. Od tego czasu awansował Panica, aż został stałym członkiem sądu wojennego. Jako taki pobierał 11.100 franków rocznej pensji. Jest żonatym i ojcem dwojga dzieci, a posiada także majątek nieruchomy. W czasie służby odznaczał się zawsze Panica gorliwością, a prowadzenie się jego było wzorowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr.

Księżna Jerzowa komedja w 3 aktach Aleksandra Dumas'a (syna). — Drugi występ panny Heleny Marczello.

Dwadzieścia lat dobiega od chwili, kiedy znakomity pisarz francuski stworzył komedję, która przez tak długo utrzymała się na repertuarze i każdą zdobi scenę do dziś dnia; na przedstawieniu *Księżnej Jerzowej* teatr zapełnia się po brzegi, widzowie z natężoną uwagą śledzą akcję, nad myślą autora się zastanawiają, znajdując ciekawy materjał do spostrzeżeń i wniosków psychologicznej i społecznej natury. Cokolwiek można nadmienić o Dumasie, jako moraliście lub filozofie, żadnych niepodobna mu uczynić zarzutów, jako artyście. W sądzie o przymiotach, czy wadach jego niepospolitego talentu, trzeba zawsze mieć na względzie dążność twórczą Dumas'a; nie należy zapędzać się aż do czynienia mu wyrzutów z jakichbądź powodów, ale wypada zrozumieć cel, do którego zmierza, a tym celem dla niego jest przedewszystkiem *sztuka*. Nawet przedmowom własnym Dumasa, umieszczanym później, dowierzać zbytecznie nie można; tutaj nie mówi już poeta w chwili twórczej, lecz członek społeczeństwa, który społeczeństwo kocha i pragnie jego dobra.

Teza, jaką zwykle autor *Damy Kameljowej* za oś dramatu obiera, jest tylko środkiem ożywienia sztuki, nadania jej prawdziwszego kolorytu, wzbudzenia dla niej głębszego interesu wśród publiczności. Oprócz tego, poważny niezwykle umysł Dumasa znajduje w takiem postawieniu treści dzieła, przedmiot godny jego ręki; mistrz sam się do zadania zapala i pomyślny ztąd skutek osiąga. Na tle poważnej tezy rozwija dopiero Dumas wysoce artystyczną budowę, obfitującą w pomysły oryginalne i w bogate kolizje dramatyczne, przyobleczoną w piękną formę djalogu. Że Dumasowi idzie głównie o artystyczne szczegóły, mamy niezbity a oczywisty dowód w tem, iż nigdy nie rozwiązuje tezy, owszem najczęściej niekonsekwencją wyniku razi i gniewa. Posądzać go o brak odwagi cywilnej w powiedzeniu logicznie wypływających słów prawdy niepodobna, kiedy ma odwagę rzucić śmiało pytanie i wysmagać społeczeństwo w kulminacyjnych ustępach dramatu. Czasami wstrzymują go od ostatecznego wniosku granice warunków teatralnych lub żądania dyrekcji, która się wprost boi publiczności i nie chce narazić sobie przeciwników.

Według tradycji, rzecz się tak miała z zakończeniem *Księżnej Jerzowej*: Pierwotnie autor chciał doprowadzić zdradzoną żonę do zabicia męża. Zakończenie takie byłoby logicznem następstwem charakteru, postanowienia, niezłomnej woli i zazdrości księżny. Skoro w r. 1871 miano grać *Księżnę Jerzową* w teatrze paryskim *Gymnase*, dyrektor zląkł się podobnego końca, a Dumas odpowiednio rozwiązanie zmodyfikował. Całość straciła na tem, zmniejszyła się groza sztuki, ale pozostały w niej nietknięte przepyszne ustępy, rozrzucone po utworze, poetyczne a potężne. Komedja jest znaną, nie potrzebujemy więc streszczać jej, ani drobiazgowo analizować, zaznaczyć jednak musieliśmy ciągłą żywotność sztuki, pomimo jej długiego istnienia i pomimo niekonsekwentnego rozwiązania. Niezmierny interes, jaki budzi we wszystkich krajach *Księżna Jerzowa*, dowodzi niespożytego pierwiastku prawdy, w niej zawartego.

Dzięki bytności p. Heleny Marczellówny w Krakowie, widzieliśmy onegdaj na scenie Dumasowską „Księżnę Jerzową", wykonaną z maestrją, właściwą tylko wielkim artystkom. O Księżnie wyraża się przy końcu 1 aktu notarjusz Galanson, że jest prawdziwie wielką panią. To samo powtórzyć można o p. Marczellownie. Artystka przez cały ciąg sztuki była damą wielkiego świata. Dobry ton, dystynkcja, są to rzeczy wagi olbrzymiej, i za wcielenie tych zalet należy się p. Marczellównie uznanie. Proces duchowy, jaki się odbywa w księżnej od chwili poczęcia w jej umyśle podejrzenia, że mąż ją zdradza, aż do prośby rozpaczliwej, aby nie szedł do kochanki, — cały ten rozwój uczuć uwydatniony był przez artystkę za pomocą środków, które posiada w swej technice, i z miarą, świadczącą o delikatnym zmyśle estetycznym panny Marczello. Nie możemy dla braku miejsca, podzielić się z czytelnikiem wrażeniami, jakie sprawia każda scena, każde zdanie, wygłoszone przez artystkę. Zanotować przecież musimy, że z natchnieniem i przekonaniem wyrzuciła p. Marczellówna z piersi protest przeciwko niesprawiedliwości swego położenia, gdy będąc zdradzoną, satysfakcji znikąd otrzymać nie może. Sceny rozmów z sobą samą, z matką, mężem przeprowadziła artystka z uczuciem udzielającem się publiczności. Scenę wypowiedzenia domu dawnej przyjaciółce a teraz uwodzicielce męża, traktowała p. Marczello z oburzeniem, ale i godnością; znać było w grze, iż to niepospolita kobieta została doprowadzoną do ostateczności. Jednem słowem, znakomita artystka przepełniła rolę dobrym smakiem, inteligentnie obmyśliła rysunek charakteru, skąpała całą postać w świetle prawego uczucia, natchnęła wspaniałe ustępy potrzebną ekspresją — a wszystko podniosła porywającą siłą swego ognistego talentu.

Drugą rolę niewieścią kochanki księcia Jerzego, hrabiny Sylwanji de Terremonde, odegrała pani Sułkowska. Artystka miała momenty wcale szczęśliwe i wywiązała się z zadania dodatnio. — Pani Siemaszkowa, jako jedna z dam towarzystwa, zasługuje na wzmiankę za finezję, wykazaną w rozmowie dowcipnej podczas 2 aktu. O innych paniach tego powiedzieć nie można — brakło w ich słowach elegancji, tutaj nieodzownej, a w obejściu dystynkcji. Wyjątek stanowiła pani Wolska, która nie raziła. Pan Sobiesław w roli księcia Jerzego prezentował się ładnie; był może trochę za chłodny, ale to grze nie szkodziło. Pan Rygier w roli męża Sylwanji spełnił czyn zemsty odważnie i zakończył sztukę dobitnie wygłoszoną sentencją. Niezłym lokajem był p. Solski, ważną tę rolę pokonywając dyskretnie, co niemało znaczy. Postać notarjusza Galansona interpretował p. Stępowski. Epizodyczne rólki spoczęły na p. Wójcickiej i pp. Feliksiewiczu i Śliwickim.

Publiczność, która wypełniła salę teatralną, gorąco przyjmowała pannę Marczllównę. Wywoływano artystkę i obdarzano ją serdecznemi oklaskami. Prawdziwy talent wszyscy ocenić umieją.

A. Dobrowolski.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 19 maja obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Piotra Celestyna, papieża. Urodzony roku 1221, w południowych Włoszech. W młodości trzy lata przepędził na pustyni w grocie. Po przyjęciu kapłaństwa znowu powrócił na pustynię i był założycielem zakonu Celestynów. Został obrany Papieżem roku 1294 i w pięć miesięcy później dobrowolnie złożył z siebie tę najwyższą godność. Umarł roku 1296.

Kalendarz. Dziś św. Piotra Celestyna, papieża; jutro: św. Bernarda Seneńskiego.

Kalendarz historyczny. 19 maja 1809 roku: Zdobycie Sandomierza przez wojsko polskie.

Składki. W Administracji naszego pisma złożyli: p. L. K. z Żywca 1 złr. 20 ct. i redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej* 2 złr. na rzecz głodem dotkniętych włościan, oraz X. P. z Krzeszowic 1 złr. na pogorzelców w Nowym Sączu.

Komitet obywatelski, zajmujący się przyjęciem Górnoślązaków w Krakowie, odbył wczoraj o godz. $6^1/_2$ wieczorem posiedzenie w sali konferencyjnej Magistratu, pod przewodnictwem ks. kanonika dra Lenkiewicza i w obecności prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego. Dr. Orłowski odczytał pisma, jakie komitet otrzymał z Bytomia i Raciborza, wedle których około 350 Górnoślązaków zawita do naszego miasta na Zielone święta. Z jakich zaś pobudek podejmują oni tę wycieczkę, dowodzi najlepiej następujące piękne zdanie, wyjęte z jednego listu: „Jeżeli dla kogo, to właśnie dla naszych wiarusów, z najdalszych kresów górnośląskich, narażonych najwięcej na zniemczenie, byłaby wycieczka taka najwięcej pożądaną i zbawienną". Następnie zdał dr. Orłowski sprawę ze starań, podjętych wspólnie z ks. kan. Lenkiewiczem i ks. kan. Pelczarem o wyjednanie dla pielgrzymów bezpłatnych noclegów w tutejszych klasztorach. Uzyskano, jak dotąd, pomieszczenia dla przeszło 200 pielgrzymów, a jeżeli komitety w Bytomiu i Raciborzu zgłoszą do dni kilku ostateczną liczbę przybywających gości, będzie można wszystkich odpowiednio pomieszczać. Do należytego przeprowadzenia tej sprawy, wybrano komitet kwaterunkowy, złożony z ks. kanonika Pelczara, jako przewodniczącego, ks. kan. Lenkiewicza, ks. dra Wądolnego, ks. Fedorowicza, naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza i delegatów „Czytelni akademickiej".

Następnie przystąpiono do uchwalenia szczegółowego programu przyjęcia (referent dr. Markiewicz). Przedstawia się on, jak następuje: W pierwszy dzień Zielonych świąt powita gości na stacji w Trzebini dr. Orłowski z kilkoma członkami komitetu i rozda między uczestników skromne książeczki pamiątkowe z opisem programu i miejsc zwiedzenia godnych, tudzież pamiątek Krakowa.

Tamże podane będzie śniadanie, staraniem okolicznych obywateli. O godzinie 10 rano powitanie na dworcu głównym przez pełny komitet pod przewodnictwem posła dra Weigla, w czem weźmie również udział publiczność krakowska, a „Sokoły" akademicy i straż miejska utrzymywać będą porządek na dworcu i w czasie pochodu do miasta. Z dworca wyruszy pochód do kościoła Marjackiego, gdzie po Mszy św. wypowie kazanie ks. dr. poseł Chotkowski. O godzinie 1 obiad wspólny w sali strzeleckiej. Urządzeniem obiadu, jak w ogóle całą częścią gospodarczą zajmie się podkomitet złożony z pp.: Ksawerego Konopki, jako przewodniczącego, Armółowicza, St. Rehmana, dra St. Tomkowicza, dra Augusta Sokołowskiego, Zarachowicza, dra A. Ziembińskiego i Ignacego Żółtowskiego. Po obiedzie odwiedzą pielgrzymi kościół OO. Dominikanów, gdzie się znajdują święte szczątki św. Jacka, rodem z Górnego Śląska. Tu przemówi do pielgrzymów ks. kanonik Pelczar. Nastąpi zwiedzanie Skałki, katedry na Wawelu, Grobów królewskich i Skarbca, a wieczorem o godzinie 8 przedstawienie: „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze krakowskim. (Ceny miejsc zwyczajne: loża parterowa lub 1 piętra 6 złr., drugiego piętra 4 złr., fotel 1 złr. 50 ct., krzesło 1 złr., parter 60 ct., galerja 30 ct.). W poniedziałek o godzinie $6^1/_2$ rano nastąpi wyjazd osobnym pociągiem do Wieliczki. Wycieczką tą zajmuje się osobny podkomitet złożony z burmistrza Wieliczki p. Kocha, jako przewodniczącego, nadradcy salinarnego p. Miszkego, radcy p. Strzeleckiego i naczelnika stacji p. Nowackiego. W wycieczce tej mogą wziąć udział tylko Górnoślązacy i członkowie komitetu.

Cena biletu 1 złr. 50 ct. Program obejmuje: przywitanie na dworcu w Wieliczce, pochód z muzyką salinarną do kopalni, msza św. w kaplicy salinarnej i przemowa tamże ks. kanonika Skrzyńskiego, zwiedzanie kopalni, a po godz. 11 powrót do Krakowa. W przejeździe przez Bieżanów powita pielgrzymów chór bieżanowski i ludność okoliczna. Po powrocie do Krakowa nastąpi obiad, zwiedzanie kopca Kościuszki przy udziale kapeli miejskiej i chóru „Sokoła" i odjazd pociągiem o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Dla ułatwienia pielgrzymom zapoznania się z zabytkami Krakowa, wybrano podkomitet, złożony z pp.: dra Tomkowicza, jako przewodniczącego, ks. kan. Pelczara, ks. kan. Lenkiewicza, mecenasa Stycznia, ks. Lubomirskiego, dra A. Sokołowskiego, ks. Wondolnego i delegatów młodzieży. Z kolei wybrano komitet teatralny, złożony z pp.: dra A. Sokołowskiego, jako przewodniczącego, dyr. Gliksona, p. Sachorowskiego i delegatów młodzieży. Kasjerem komitetu wybrano mecenasa dr. Markiewicza, do którego przesyłać należy dobrowolne datki na przyjęcie gości, w czem pośredniczą administracje wszystkich pism miejscowych. Stałe biuro komitetu znajduje się przy ul. Szewskiej l. 7 I piętro i otwarte jest codziennie dla wszystkich interesowanych od godziny 2 do 4 po południu.

Na przyjęcie Górnoślązaków złożyli: Ksawery Konopka 10 złr. i Redaktor naszego pisma 5 złr.

Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa przesłała *Gaz. lwowska* na ręcę p. prezydenta kwotę 13 złr. złożoną w administracji tegoż pisma przez p. Wilhelma Czerwińskiego.

Akcja ratunkowa. Na dotkniętych klęską nieurodzaju w Galicji przesłał: „Związek polski" w Zurychu, jako następny datek kwotę 100 franków, a redakcja pisma: „Katolik" w Bytomiu sumę 500 marek.

JE. Prezydent sądu wyższego krajowego p. Zborowski otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda, w uznaniu znakomitych zasług na polu sądownictwa. Dziś o godzinie 12 w południe złożą wszyscy urzędnicy sądowi z wiceprezydentem apelacji p. Madejewskim na czele, gratulacje Jego Ekscellencji, z powodu tak zaszczytnego odznaczenia, jakiego dostąpił z łaski Monarszej.

Listy wyborcze po sprostowaniu dokonanem, w myśl uchwał sekcji prawniczej obejmują ostatecznie w Kole I wyborców 1456, w Kole II, oddziale pierwszym: właścicieli większej posiadłości 117, w Kole II, oddziale drugim mniejszej posiadłości 663; w Kole III: oddziale pierwszym większego przemysłu 156, oddziale drugim mniejszego przemysłu 1065.

P. Adam Roszkowski, właściciel cukierni warszawskiej, wniósł podanie do magistratu o urządzenie w kilku kioskach, o żelaznych słupach, kawiarni letniej w Rynku głównym, w pobliżu wieży ratuszowej. Sekcja ekonomiczna na podstawie przychylnej opinji magistratu, zgodziła się w zasadzie na wydzierżawienie żądanego miejsca, czyniąc to zależnem od uchwały pełnej Rady.

Znaleziona bransoletka. Oskar Isenberg, uczeń gimn., złożył srebrną bransoletkę w biurze Dyrekcji policji, którą znalazł na Rynku głównym.

Znalezioną na plantacjach książeczkę służbową, Elżbiety Baran, odebrać można w drukarni W. L. Anczyca i Spółki.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 18 maja. Wczoraj po południu Rada państwa została uroczyście zamknięta. Wiceprezydent Chlumetzky chciał przygotować choremu prezydentowi Smolce owację, lecz hr. Lazańsky uprzedził go i ażeby zademonstrować przeciwko Chlumetzkiemu, przedstawił wniosek, ażeby Smolce, który przez całe życie był wiernym, uczciwym sługą ludu, złożyć uroczyste życzenia wyzdrowienia i owację tę w protokole zanotować. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Podczas mowy pożegnalnej Chlumetzkiego Lazańsky, który w ostatnim czasie zachowywał się bardzo nieprzyzwoicie i na każdem posiedzeniu powodował jakiś skandal, przez cały jej ciąg robił pogardliwe gesta, i przerywał ją okrzykami wywołującemi wesołość. Ostatecznie zabrał głos Jaworski i dziękował Chlumetzkiemu za doskonałe kierowanie obradami podczas choroby Smolki. Przy tej sposobności dziękowali Chlumetzkiemu także ministrowie. Poczem zamknięto posiedzenie; posłowie żegnają się; dwaj posłowie z Galicji całują się wśród ogólnej wesołości. Formalne odroczenie Rady państwa nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, bo w poniedziałek jest jeszcze posiedzenie Izby panów.

Wiedeń 18 maja. Cesarz złożył wizytę choremu jenerałowi Kollerowi w Baden i bawił u niego 20 minut. Zdrowie jenerała Rodicha bardzo niepokojące. Obawiać się należy katastrofy.

Wiedeń 18 maja. Przy ciągnieniu losów *Keglevich* w Budapeszcie skonstatowano, że bardzo dużo numerów właśnie niedawno wyciągniętych wygrywało po raz drugi. Śledztwo rozpoczęto. Możliwość oszustwa nie wykluczona.

Budapeszt 18 maja. Na posiedzeniu Izby poselskiej przedstawił minister Barosz projekt ustawy o spoczynku niedzielnym. Według niej każda zarobkowa praca w niedzielę od 6 rano przez 24 godzin ma ustać. Wyjątek stanowią prace konieczne do utrzymania porządku i czystości w lokalach. Minister handlu jest upoważniony oznaczyć te kategorje zajęć, przy których żądania konsumującej publiczności, lub też towarzyskie albo strategiczne względy nie pozwalają na całodniową przerwę. Przy tych zajęciach pracodawca obowiązany jest czuwać nad tem, żeby robotnik w każdym miesiącu jedną całą, albo co dwa tygodnie połowę niedzieli miał od pracy wolną.

Berlin 18 maja. W pierwszym dniu rozpraw w parlamencie o ustawie ochronnej dla robotników, ze strony rządu nikt nie zabierał głosu. Oczekiwano wielkiej mowy ministra handlu Berlepscha nadaremnie. Długie mowy mieli tylko: wolnomyślny Schrader, konserwatywny Hartmann, narodowo-liberalny Miquel. Wszyscy oświadczyli, że wogóle z projektem się zupełnie zgadzają; co do szczegółów jednak, robią liczne zastrzeżenia.

Berlin 18 maja. Cesarz w niedzielę Zielonych Świątek będzie obecny przy poświęceniu pomnika cesarza Wilhelma na Rudelsburg. Będzie tam podobno przemawiał przeciwko nadmiarowi studenckich pojedynków.

Monachjum 18 maja. Wskutek odręcznego pisma księcia rejenta do arcybiskupa monachijskiego Freysinga, zgromadzenie mężów zaufania postanowiło tegorocznego wiecu katolików nie odbywać w Monachjum. Wybór miejsca pozostawiono księciu Löwensteinowi, i uproszono arcybiskupa, żeby księcia rejenta zechciał o stanie rzeczy zawiadomić.

Paryż 18 maja. Na posiedzeniu Izby poselskiej, David przedstawił wniosek, według którego żaden senator ani deputowany nie może być zamianowany naczelnikiem albo zastępcą jego w Banku francuskim, albo w Crédit foncier. Laur uzasadniał interpelację o lichwiarskich operacjach na nafcie. Minister sprawiedliwości Fallière oświadczył, że takie oskarżenia powinny być wypowiadane przed sądem, a nie na trybunie parlamentarnej. Izba przyjęła prosty porządek dzienny.

Laur obwinia ministra finansów, że robi operacje giełdowe z funduszami złożonemi w kasie depozytowej, oraz z funduszami kas oszczędności. Rouvier odpiera oskarżenia i daje obszerne objaśnienia, w których zupełnie zbija wywody Laura. Izba wskutek tego przyjmuje 368 głosami przeciw 5 porządek dzienny, akceptujący wyjaśnienia rządu.

Genewa 18 maja. Rosyjscy studenci na genewskim uniwersytecie ogłaszają w tutejszych dziennikach gwałtowne protestacje przeciwko rosyjskiemu rządowi, za postępowanie tegoż podczas rozruchów studenckich w Moskwie, Kazaniu i Petersburgu.

Paryż 18 maja. Komitet higjeniczny orzekł, że pielgrzymki do Mekki powinny być wzbronione ze względu na *cholerę*.

Wiedeń 18 maja. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 300·75 akcje Länderbanku 225·37, Renta złota 103·85.

NADESŁANE.

Dr. ANTONI KROKIEWICZ
b. Asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3—4.
Ul. Szpitalna nr. 26, I. p.
(5-6)

JAK W ŻYCIU.

43) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Dla mieszkańców New-Yorku lub Bostonu, Far-West jest krajem przez pół legendowym. Gdy pani Readish oświadczyła swoim przyjaciołom z piątej dzielnicy, że się wybiera do Dakoty, w okolicę miasta Deadwod, aby sprzedać miny i majątek w ziemi, pozostawiony przez jej męża drugiego, wszyscy krzyknęli przerażeni: „Ależ tam nikt porządny nie naraża się na spotkanie z bandytami. Dzienniki codzień opowiadają o nowych rozbojach najdzikszych, wykonanych przez „cow-boys'ów“ i im podobnych! Zresztą, jaka podróż straszliwa! *North-Western*, zatrzymuje się na stacji Pierre. Dalej, trzeba sobie mozolnie drogę torować przez prerję, w obrzydliwych *stage coaches*, coś w rodzaju dyliżansów niezgrabnych, przedpotopowych, które byłyby w stanie roztrząść do dwudziestu czterech godzin i najsilniejszego mężczyznę!“...

Sasza odpowiadała z uśmiechem, że wcale się nie wybiera dla rozrywki, ale zmusu. Połowa jej majątku była tam uwikłaną; czyż ma ją poświęcić przez słabostkę i apatyczną obojętność? Można przecież narazić się na pewne nawet niebezpieczeństwa, prawdopodobnie przesadzone z umysłu przez reporterów, i znieść cokolwiek trudów, o których się wkrótce zapomni, aby zebrać dwa do trzech miljonów! Powinna to uczynić dla przyszłości córki. Gdyby Roland był towarzyszył pani Readish w jej wizytach, byłby zauważył, że ta matka nader rzadko o córce wspominająca, zajmowała się nią wyłącznie na salonach nowojorskich. Zgóry jednak odmówił i nigdzie się z nią razem nie pokazał. Był na jej zawołanie, jako tłumacz w hotelach, na statku, lub w wagonach; ani mu jednak w głowie nie postało tłumaczyć Rosjance górnolotne frazesa dam i *misses* amerykańskich. Amerykanki zresztą mówiły po francuzku, prawie wszystkie i Sasza nie miała powodu żałować zanadto swojego towarzysza.

Ta odmowa stanowcza ze strony Rolanda trochę oziębiła, ich zrazu przyjazny stosunek. Gdy Sasza puściła się w dalszą podróż po kilku dniach wypoczynku, okazywała się w obec niego mniej serdeczną, wynioślejszą, ale i nie tak zaczepną i poufałą. Ze swojej strony Roland zachowywał się jak mógł najzimniej. Jego grzeczność stała się lodowatą. Był z uszanowaniem dla Saszy, bo takim będzie w obec kobiety każdy mężczyzna dobrze wychowany, jakąkolwiek ona jest; nie miał jednak dla niej owych względów, pełnych uwagi delikatnej, które przed kilku jeszcze dniami czarowały ją niemal. W Chicago scena gwałtowna, pierwsza odkąd się poznali, wybuchła między nimi dwojgiem, tak się nawzajem nie rozumiejącymi, których połączyła dziwna i kapryśna fatalność. Było to wieczorem, skoro tu wysiedli. Nazajutrz rano mieli znowu puścić się dalej. Podczas obiadu Sasza milczała zawzięcie, jakby nie chciała wcale przemówić do Rolanda. Ten wcześnie odszedł, aby cokolwiek zwiedzić miasto, i wrócił dopiero około północy. Zamykał właśnie drzwi od swego pokoju, gdy zrobił się ogromny hałas na korytarzu: głos słaby, na pół stłumiony, wołał o pomoc. Roland rzucił się ku drzwiom naprzeciw, śpiesząc na ratunek Nelly nieszczęśliwej, bo teraz wszystko rozumiał. Na progu od swojego apartamentu, ze stanikiem rozpiętym, zapieniona cała, pani Readish włokła za włosy biedną dziewczynę, która nadaremnie starała się z jej szponów uwolnić, i zachodziła się w gorzkim płaczu.

Sasza cofnęła się, spostrzegłszy młodego człowieka.

— Chciej pani na mnie zaczekać — rzekł tonem rozkazującym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LUDWIK HALSKI w KRAKOWIE poleca: ławki, stołki i stoły ogrodowe wyrobu krajowego. Na żądanie cenniki franco.
437(3-15)

JAN BAJER
w Krakowie, ulica Grodzka 13. 398(6-?)
Ważne dla Panów Restauratorów!
SKŁAD WŁASNEGO WYROBU
Kręgli z drzewa grabowego i bukowego od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.
Kuli z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę.
" z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę.
Krokiety rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.
Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby **z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa**, jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, warcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. — Przyjmuje do reparacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe, i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.**
Skład Kas ogniotrwałych.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.
BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.
BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.
BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.
Ogłasza do wynajęcia: (34-?)
od 1 Czerwca:
2 **pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Wolska Nr. 14.
od Lipca:
8 **pokojów**, przedpokój, kuchnia na I i II piętrze ul. św. Gertrudy Nr. 8.
4 **pokoje**, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 47.
6 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 3.
6 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica św. Marka Nr. 9.
6 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 3.
4 **pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ul. Gertrudy Nr. 12.
5 **pokoi**, przedpokój, kuchnia, mały kredens na II piętrze ul. św. Marka Nr. 5.
I **piętro** złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, do tego pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31. Oglądać można od 12 do 2.
8 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, mieszkanie to da się podzielić na 5 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Grodzka Nr. 32.
2 **pokoje** i kuchnia na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 22.
10 **pokoi**, 2 przedpokoje, kuchnia pralnia, pokój dla służby na I piętrze ul. św. Marka Nr. 513.
6 i 7 **pokoi**, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, stancja dla służącego. Rynek główny Nr. 25.
6 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
8 **pokoi**, przedpokój, kuchnia na I. piętrze. 4 pokoje, kredens, przedpokój, kuchnia na parterze, II i III piętrze ul. Basztowa Nr. 26.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**
TRUSKAWIEC
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I STACJA KLIMATYCZNO-LECZNICZA
w Galicji wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**
Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.
Zdroje słone i słonoglauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marjenbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.
Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.
Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.
Ordynuje lekarz zakładowy Dr. **Aureli Plech**, cesarski radca z Jarosławia i Dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.
Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepjan, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.
W pierwszym (od 27 Maja do 1 Lipca) i ostatnim sezonie (od 15 Sierpnia do 15 Września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.
Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia.
Pora kąpielowa trwa od 15 Maja do 15 Września.
405(9-15) (Centr. Bióro Ogłoszeń — Lwów — Kopernika 11.)

LOUVRE
Sukiennice, 16.
Wiosenne towary już nadeszły paryskie i wiedeńskie:
Kapelusze damskie od złr. 2·50 do 30 złr.
Gorsety paryskie od złr. 2·20 do 20.
Ubrania balowe i wieczorowe, szale, chustki.
Parasole i parasolki paryskie.
Wachlarze.
Boa piórowe, angorowe, koronkowe.
Suknie pasowane. 306(55-?)
Kwiaty, Pióra, Egretty.
Najbogatsza perfumerja francuska i angielska.
Oryginalna woda kolońska.
Generalna reprezentacja firmy londyńskiej Zeno.
Wysyłki na prowincję i do Królestwa.
Katalogi gratis.

Dr. F. M. Głuchowski
b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego, **ordynuje w sezonie tegorocznym** jak i w latach poprzednich jako
lekarz zakładowy w Rabce. 428(4-10)

Płótna korczyńskie
poleca 435(2-7)
pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.
Skład w Krakowie ulica Sławkowska L. 1. dom sukc. Helclowej.
Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

!! BEZ KONKURENCJI !!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(35-180)
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.